

11581

5101. Jag.

III

Jan Lichnowski

[Wacław Wolski]

"Z rodowodu Setuki"

(studium socjologiczne)

Krzp. z odgłosnymi poprawkami.

Przepisany przez Lichnowskiego

AP 151

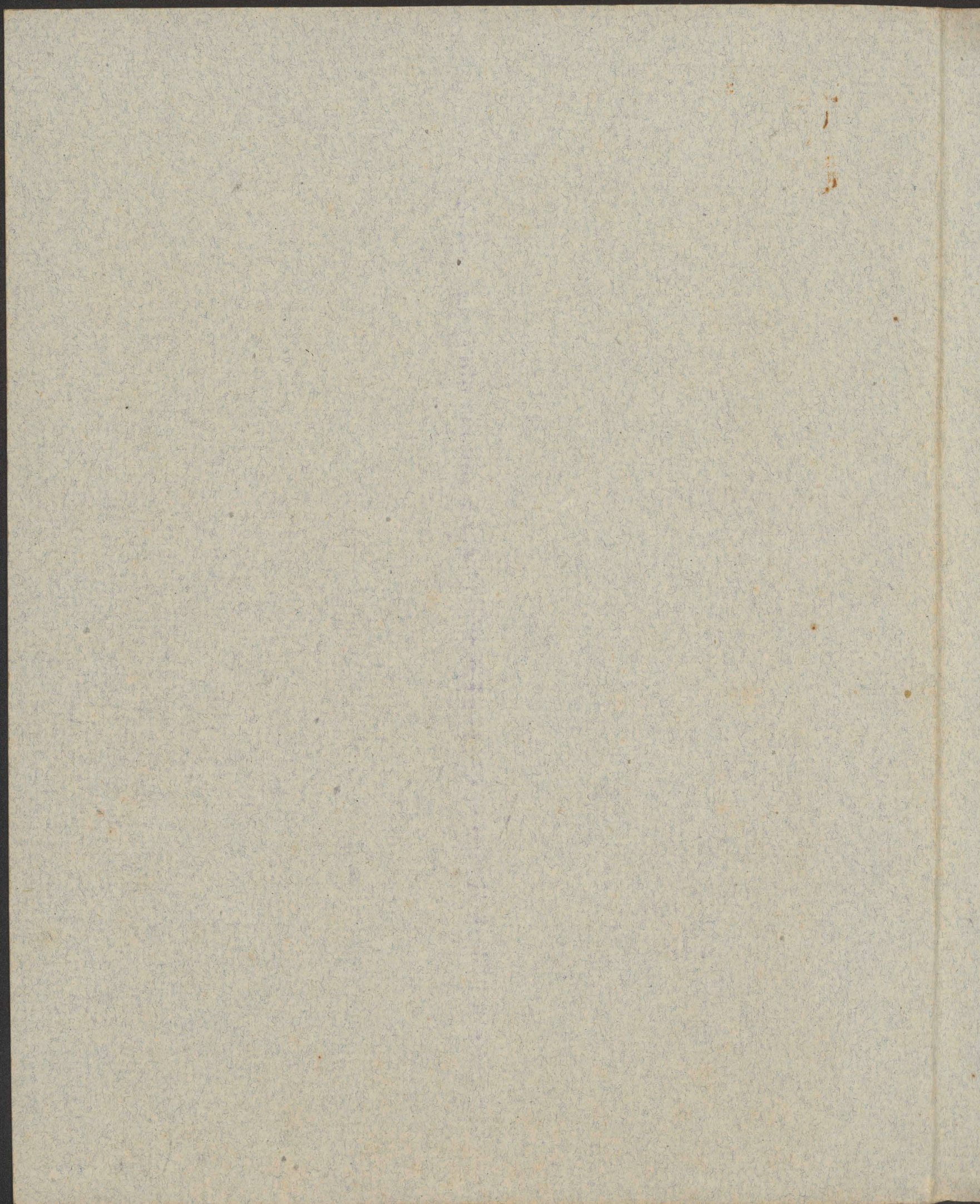
AP 151

~~17/60~~

2 rodowodu sztuki

2 manuskopij

drugi podpisany: Jan Zychawski



Z RODOWODU

Z RODOWODU SZTUKI.

(studium socyologiczne)

Wszystkie władze umysłu ludzkiego, któremi tenże
 wzbił się o całą wartość duszy ponad innych mieszkańców
 ziemi, wynikają równie ~~nie~~ koniecznie, jak celowość
 budowy ciała i instynktów, które ciałami temi rządzą, z wiel-
 kiego genetycznego planu ewolucji. Zarówno intelektualne
 nasze zdolności, jak oparta o nie zdolność mowy, jak wresz-
 cie wrodzone nam, specyficznie ludzkie skłonności i uczucia
 stanowiące najgłębszą, najpewniejszą podstawę społecznego
 współbytu, wywodzą się wszystkie, a przynajmniej dają się
 logicznie wywieść ~~drugą~~ teorią ciągłych, drobnych a użytecz-
 nych przystosowań z odpowiednich zaczątkowych zdolności
 spotykanych już na znacznie niższych szczeblach organicz-
 nego bytu. Szósty dzień stworzenia przedstawił się nam
 w świetle ewolucyjnej teorii jako konieczne następstwo
 poprzednich dziejów genetycznego tygodnia. Występujący wraz
 z ~~pa~~ ~~dr~~ ~~wsz~~ ~~em~~ ~~z~~ ~~ar~~ ~~an~~ ~~ie~~ ~~m~~ ~~cz~~ ~~no~~ ~~stw~~ ~~a~~ nowy czynnik
 twórczy, dobór społeczny, tłumaczy w sposób więcej niż
 zrozumiwały powstanie ~~całkiem~~ ^{tłumaczy w sposób w} ~~wyjatkowych~~ ^{nowych} władz ~~umysłowych~~
 umysłu zapewniających istocie, która je zdobyła, wyjąt-
 kowe też na globie stanowisko.

Naukom przyrodniczym należy się ta wielka zasługa,
 że wydłużyły nasz wrzok, oswoiły ~~go~~ ^{myśl} z czasem i przestrzenią:

(Epidemiology and Public Health)

The following table shows the results of the investigation into the spread of the disease in the community. It is seen that the disease is most prevalent in the lower social classes and in the crowded conditions of the tenement houses. The disease is also more prevalent in the summer months, and it is believed that the cause is the same as in the case of the disease in the other community.

The results of the investigation are as follows:—

1. The disease is most prevalent in the lower social classes and in the crowded conditions of the tenement houses.

2. The disease is also more prevalent in the summer months, and it is believed that the cause is the same as in the case of the disease in the other community.

3. The disease is also more prevalent in the crowded conditions of the tenement houses, and it is believed that the cause is the same as in the case of the disease in the other community.

4. The disease is also more prevalent in the summer months, and it is believed that the cause is the same as in the case of the disease in the other community.

5. The disease is also more prevalent in the crowded conditions of the tenement houses, and it is believed that the cause is the same as in the case of the disease in the other community.

6. The disease is also more prevalent in the summer months, and it is believed that the cause is the same as in the case of the disease in the other community.

7. The disease is also more prevalent in the crowded conditions of the tenement houses, and it is believed that the cause is the same as in the case of the disease in the other community.

8. The disease is also more prevalent in the summer months, and it is believed that the cause is the same as in the case of the disease in the other community.

9. The disease is also more prevalent in the crowded conditions of the tenement houses, and it is believed that the cause is the same as in the case of the disease in the other community.

10. The disease is also more prevalent in the summer months, and it is believed that the cause is the same as in the case of the disease in the other community.

2

że dały nam daleki punkt widzenia i prawdziwszą dzięki temu perspektywę nie pozwalając rzeczom bliskim a mniejszym przysłaniać wielkich a oddalonych; ^{Kryształ} ~~że odlatują~~ ^{kawał} nam ogromną ~~szmat~~ przebytej drogi ujawniły nagle, iż to, co nam dotąd linią prostą się zdało, jest tylko częstką wielkiej krzywizny, której prawo poznawszy, będziemy mogli na znaczną odległość przewidzieć, może nawet ^{nagiąć} ~~nagiąć~~ ~~przebieg~~ ~~którą~~ dalszy jej przebieg.

Poznaliśmy, że pył lecący z wiatrem i opadający na suknie nasze i sprzęty, to początek nowej geologicznej formacji, która pokryje z czasem nas samych i dzieła nasze ~~razem~~ na równi z Forum rzymskim i miastami Asyji, warstwą grubszą od tej, pod którą leżą dziś jurajskie jaszczury. Za ^{sto tysięcy} ~~milion~~ lat człowiek dziesięcyszy będzie człowiekiem kopalnym, ^(dalszych sto tysięcy) za ~~drugim~~ potomkowie nasi będą wstydzili się pokrewieństwa z nami, o ile inteligencja wysoka pozwoli im na uczucie podobne wobec tych, których żebra były im drabiną, których ^h twarda praca i walka niosła ich w górę. Za ~~trzech~~ ^{lat} milion.....

Ale zostawmy to pole literackiej wyobraźni. W dziedzinie nauk dokonała przewrotu sama świadomość ^{dalszej} ~~faktury~~ ^{typów.} ewolucyjnych początków a zatem plastyczności ~~człowieka~~. Trącona przez ewolucjonistów- przyrodników potężna fala myśli wybiegając daleko poza pierwotną dziedzinę, objęła wkrótce kręgiem swym wszystkie inne, a zwłaszcza te, które traktując o zjawiskach ludzkich, za ostateczną podstawę mają człowieka. Otwierają się nowe widnokreśli w filozofii, historii, polityce, przede wszystkim zaś w socjologii. Po-

1912

1913

1914

1915

1916

1917

1918

1919

1920

1921

1922

1923

1924

1925

1926

1927

1928

1929

1930

1931

1932

1933

1934

1935

1936

1937

1938

1939

1940

A może działa tu jeszcze odwieczny podział dyscyplin na „humaniora” i przyrodę tudzież postępująca z konieczności specjalizacya studyów, dzieląc, na obraz i podobieństwo własne, szerokiemi miedzami świat, koncepcyę na wskrós jednolitą.

A missive to the Emperor of the East

of the Emperor of the East

to the Emperor of the East

of the Emperor of the East

of the Emperor of the East

5

było ^ahezwytienia wyjątkowe iście stanowisko, sztuki wobec
innych zwiisk społecznych, których powstanie i rozwój,
~~wyjstxwxtxwyjxwxjxtxxyix~~ zgodnie z teorią ewolucyjną,
tłómaczy się bezpośrednio, sam przez się, siłą użyteczności
własnej. Sztuka przeciwnie jest, a przynajmniej wydaje się,
pozbawioną tej zasadniczej ewolucyjnej sprężyny. Jakkol-
wiek różnorodne formy twórczości ludzkiej ~~objxwx~~ prze-
jawy jej obejmują, na jak odmienne działają zmysły, i róż-
nego duchowo dosięgają poziomu, jeden rys jest im wszystkim
wspólną, rodzinną, że tak ~~powixwxwxwxkx~~ powiem, cechą; brak
bezpośredniej użyteczności. Czy to będzie

...the
... ..
... ..
... ..
... ..
... ..
... ..
... ..
... ..
... ..

X 6

oparły się o wrodzoną, rzec można, wszystkim ludom i ludzkości wrażliwość estetyczną. Jakkolwiek różnorodne dziedziny twórczości, wrażliwości ludzkiej zjawiska te obejmują, na jak odmiennie działają zmysły i różnego osiągają poziomu, jedna cecha jest im wszystkim wspólną, rodzinną, że tak powiem, cechą: brak bezpośredniej użyteczności.

Czy to będzie idyotyczne bębnienie Syngaleza, czy sonata Beethovena, Rembrandt, czy jaskiniowy rysunek na kości reniferowej, snuta przy ognisku przez ludowego rap-soda bajda, czy wchłaniana z lubością pod wykwintnym a-bazurem najnowsza powieść d'Annunzia — natchnieniem tych ~~wszystkich~~ dzieł i racją ~~niektórych~~ ogólnego oddźwięku ~~niebyła~~ ^{jest} zewnętrzna jakaś życiowa potrzeba, jakaś konieczność czy użyteczność, ale ^{z drugiej} ~~raczej~~ wewnętrzny popęd twórczy z jednej ~~strony~~ ^{strony} ~~z drugiej~~ a błogość odczucia u widzów czy słuchaczy z drugiej.

Rozumie się, że istnienie t.z. sztuki stosowanej, zdobnictwa, nie stanowi tu wyjątku, boć przecie we wszystkich tych objawach sztuką jest właśnie to, co wykracza niepotrzebnie więc bezużytecznie poza właściwą, użytkową, ~~war-~~ ~~kową~~ wartość narzędzia danego, sprzętu czy naczynia.

Spór odwieczny dwóch prądów, z których jeden, uważając sztukę raczej za służebnicę idei, społeczne jej podsuwał zadania, drugi natomiast samoistnego dla niej, niezależnego domagał się stanowiska, uważać można dziś za zakończony ostatecznie zwycięstwem hasła : Sztuka dla Sztuki!

~~istotnie~~

Jakoi

Istotnie daremnie siliłby się,ktoby chciał dziś pod ~~ste~~ schemata użyteczności społecznej naciągnąć te nieskończone objawy twórczości której jesteśmy świadkami a co więcej ten ogólny,można powiedzieć coraz ~~szerszy~~ szerszy ~~ogólny~~ odczyt dźwięk estetyczny,jaki znajdują dzieła sztuki niezależnie,omal że nie w odwrotnym stosunku do społecznej swej wartości.

Sztuka żąda być samą sobie celem i wywalczyła sobie dziś to prawo.Piękno jest jedynym jej przykazaniem a miarą jego jest jedynie wzruszenie estetyczne,jakie dzieło dane wywołuje.

Na czym polega to wzruszenie, [?] co to jest Piękno? Czy istnieje,czy ~~możliwym~~ [?] możliwym jest przedmiotowy,jakiś sprawdzian obejmujący wszystkie ^{jego} przejawy [?] piękna? Jak daleko sięgać może rozbiór złożonych uczuć estetycznych na ostateczne ich pierwiastki? Przedewszystkiem ~~nie~~ [?] zaś jak ująć w ścisłą jakąś teorię kompozycji i kontrapunktu całą dziedzinę twórczości artystycznej?

Oto ^{zagadnienie} ~~problemy~~ zatrudniające od tysięcy lat umysł ludzki, i ~~nie~~ [?] śmiało ~~raczej~~ [?] do dziś nierozwiązane Es- tetyka jest ~~zawsze~~ [?] jeszcze ~~raczej~~ [?] historią niż ~~kwestią~~ [?] filozofią sztuki i kto wie czy może być czem innym. Jakkolwiek bowiem głęboko w mroki duszy ludzkiej sięgać może ^{psychologiczne} ~~najsłabsza~~ [?] analiza, granicą jej będzie ostatecznie zawsze owo subiektywne upodobanie, przyjemność ~~nie~~ estetyczna, niezdolna już dalszego rozbioru,jako uczucie pierwiastkowe tak samo,jak nieda się bliżej określić ani zanalizować podmiotowe uczucie dźwięku albo ciepła,albo rozkoszy fizycznej.

La moie fer
i nie rozmiar
calne wcale.
La kto mi,
czy mogole
rozmiaralne
do ostatka.

Wskazywanie na to, że jest to nie tylko kwestia
formalna, ale przede wszystkim kwestia treściowa, jest
nie do zaakceptowania. Wskazywanie na to, że jest to
nie tylko kwestia formalna, ale przede wszystkim kwestia
treściowa, jest nie do zaakceptowania. Wskazywanie na to,
że jest to nie tylko kwestia formalna, ale przede
wszystkim kwestia treściowa, jest nie do zaakceptowania.

Wskazywanie na to, że jest to nie tylko kwestia
formalna, ale przede wszystkim kwestia treściowa, jest
nie do zaakceptowania. Wskazywanie na to, że jest to
nie tylko kwestia formalna, ale przede wszystkim kwestia
treściowa, jest nie do zaakceptowania. Wskazywanie na to,
że jest to nie tylko kwestia formalna, ale przede
wszystkim kwestia treściowa, jest nie do zaakceptowania.

Wskazywanie na to, że jest to nie tylko kwestia
formalna, ale przede wszystkim kwestia treściowa, jest
nie do zaakceptowania. Wskazywanie na to, że jest to
nie tylko kwestia formalna, ale przede wszystkim kwestia
treściowa, jest nie do zaakceptowania. Wskazywanie na to,
że jest to nie tylko kwestia formalna, ale przede
wszystkim kwestia treściowa, jest nie do zaakceptowania.

Z drugiej strony nasuwa się natarczywie szereg pytań już nie psychologicznej, ale biologicznej raczej natury : czy mianowicie ta tak głęboko w duszy naszej tkwiąca wrażliwość estetyczna jest objawem ogólnym wprawdzie, ale wynikłym jedynie ubocznie, ~~xxxxxxxx~~ aby nie powiedzieć przypadkowo z budowy naszego systemu nerwowego jak np. wrażliwość pewna i skłonność do narkotyków i alkoholu właściwa nawet zwierzętom a zatem pozbawiona w tym wypadku wszelkiego historycznego uzasadnienia? Czy też jest ona raczej koniecznym wytworem ewolucji? A w takim razie: jaką drogą wyrobić się mógł i ustalić w duszy ludzkiej, dlaczego do tak wybitnego doszedł znaczenia pierwiastek ten dziwny, od wszystkich innych władz umysłowych zasadniczo odmienny właśnie brakiem tej orientacji rozwojowej, jaką daje użyteczność ?

x x
 x

Przedewszystkiem mylnem jest przypuszczenie, jakoby sztuka była jedynym przejawem społecznym, pozbawionym cech bezpośrednio użyteczności. Weźmy np. pod uwagę zjawisko zabawy, igrów, sięgające, jak wiemy, daleko wstecz w obyczaj zwierząt. Różni się ono właśnie bezcelowością swą od podobnych ale poważnych czynności mających na celu obronę i utrzymanie bytu.

Dalej objaw pokrewny zabawie, jak ona ^{(bujny i} przelewny, bo wyrosły z pewnego nadmiaru sił ponad ścisłe potrzeby życia, z ochoty, z wczasu, aby nie powiedzieć z nudy; zjawisko popisów, zawodów, zapasów, igrzysk, jednym słowem cyły

1. The first part of the paper discusses the general principles of the theory of the structure of the human brain. It is shown that the brain is a complex system of interconnected parts, each of which has its own specific function. The author emphasizes the importance of the cerebral cortex, which is the outer layer of the brain and is responsible for higher mental functions. The text also touches upon the role of the cerebellum and the brainstem.

2. The second part of the paper deals with the development of the brain from the embryonic stage to adulthood. It describes the process of neurogenesis, the formation of neurons, and the migration of these cells to their final destinations in the brain. The author also discusses the process of myelination, the formation of the myelin sheath around the axons of neurons, which is essential for the efficient transmission of nerve impulses.

3. The third part of the paper focuses on the functional organization of the brain. It examines how different areas of the brain are specialized for various tasks, such as perception, motor control, and language. The author highlights the concept of lateralization, where certain functions are performed primarily by one hemisphere of the brain. The text also discusses the plasticity of the brain, its ability to reorganize and adapt to changes in the environment.

4. The fourth part of the paper discusses the clinical implications of the theory of brain structure and function. It examines how damage to different parts of the brain can lead to specific neurological disorders and cognitive deficits. The author also discusses the role of neuroimaging techniques, such as MRI and CT scans, in understanding the structure and function of the brain in health and disease.

5. The fifth part of the paper discusses the role of the brain in behavior and cognition. It examines how the brain processes information from the environment and how this information is used to guide behavior. The author also discusses the role of the brain in learning and memory, and how these processes are influenced by the structure and function of the brain. The text also touches upon the role of the brain in emotion and social interaction.

6. The sixth part of the paper discusses the role of the brain in aging and neurodegenerative diseases. It examines how the structure and function of the brain change with age, and how these changes can lead to cognitive decline and dementia. The author also discusses the role of the brain in Parkinson's disease, Alzheimer's disease, and other neurodegenerative conditions.

7. The seventh part of the paper discusses the role of the brain in mental health and psychiatric disorders. It examines how the brain is involved in the pathogenesis of conditions such as depression, anxiety, and schizophrenia. The author also discusses the role of the brain in the treatment of these disorders, and how neuroimaging techniques can be used to guide treatment decisions.

8. The eighth part of the paper discusses the role of the brain in drug addiction and substance abuse. It examines how drugs affect the brain's chemistry and how these changes can lead to addiction. The author also discusses the role of the brain in the development of tolerance and withdrawal symptoms, and how these processes are influenced by the structure and function of the brain.

9. The ninth part of the paper discusses the role of the brain in neurorehabilitation and the treatment of brain injury. It examines how the brain's plasticity can be harnessed to promote recovery after a stroke or other brain injury. The author also discusses the role of neuroimaging techniques in assessing the extent of brain damage and in monitoring the progress of rehabilitation.

10. The tenth part of the paper discusses the role of the brain in neuroethics and the ethical implications of neuroimaging and brain stimulation techniques. It examines how these techniques can be used to enhance human performance and how this raises ethical concerns about privacy, autonomy, and the potential for abuse. The author also discusses the role of the brain in the development of artificial intelligence and the potential for brain-computer interfaces.

psychologiczno- obyczajowy rodowód dzisiejszego sportu, zaczyna się i rozrasta samorzutnie, z wewnętrznej jedynie potrzeby, nie ze świadomości bliższego jakiegoś czy dalszego celu.

Wreszcie możnaby do kategorii tej zaliczyć odwieczne ale specyficznie ludzkie już i wysoce kulturalne przejawy religijnych obrzędów a więc: ofiary wszelkie, tańce obrzędowe, ^o krowody, praktyki, mumifikacje, budowy świątyń i grobowców a dalszym ciągu oparte o niejasne wierzenia religijne zabobony ~~wszelakie~~ i zabiegi guślarskie: zamawiania, zaklęcia, odczyniania. Biorąc rzecz z obiektywnego oddalenia, a więc bez dawnej wiary w moc Bala albo złośliwość ~~Fialki~~ ^{Kali} ~~Puzki~~, wszystkie te czynności pochłaniające ogromną część myśli ludzkiej i pracy pozbawione były cech użyteczności ~~tak dalece, iż~~ ^{poprostu} ~~ponieważ~~ warunkiem powagi ich i symbolicznego znaczenia była właśnie owa tajemnicza bezcelowość.

Otóż ~~wszystkie~~ te i tym podobne objawy a zwłaszcza szerokie rozpowszechnienie ich przez wszystkie ludy i wieki posiada jedno tylko uzasadnienie, to mianowicie, iż poza pozorną bezcelowością kryje się w nich, nieuświadomiona ale niemniej dohiosa pośrednia użyteczność społeczna.

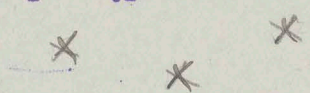
Takie samo też pośrednie uzasadnienie społeczne posiada i sztuka. Leży ono, jak zgodnie wywodzą jej socjologowie, w przenoszeniu z duszy do duszy uczuc, afektów i nastrojów w przeciwieństwie do mowy, która jest wyrazem i przewodem intelektualnej myśli ludzkiej.

Sztuka jest drugą mową ludzkości. Oto najistotniejsza jej cecha stanowiąca zarazem legitymację wysokiego jej posłannictwa.

Spółeczeństwo ludzkie, a nawet można wprost powiedzieć, człowiek, zaczyna się dopiero od chwili, gdy pojawia się u niego pierwsza możność duchowej komunikacji. Porozumienie takie jest konieczne, o ile umysł ludzki stanowić ma przemożną siłę a nie

Received from the Hon. Secy. of the Interior
for the purpose of the purchase of land
in the State of California.
The sum of \$100,000.00
being the amount of the purchase money
for the land described in the
order of the Hon. Secy. of the Interior
dated at Washington, D.C., the 15th day
of June, 1864.

nie uledez raczej w walce o byt przemocy instynktu, wla-
 dzy pierwotniejszej wprawdzie i do nizszych jedynie funk-
 cyi zdolnej, ale zapewniajacej spoleczenstwom - ~~jakichs~~
 czy gromadom - ~~wnetrz~~ wewnetrzną zgodę i si-
 lę zbiorową na zwnątrz. Porozumienie ^{było} jest koniecznem, aby
 dążenia jednostek sumować się mogły, aby przez ~~nie~~ ^{piętrzenie}
 myśli i doświadczeń przekazywanych przez jednostkę jed-
 nostkom a przez pokolenie pokoleniom, rósł zasób wartości
 myślowych w sposób nieznan ^{dawniej} ~~zwierzęcemu~~ światu; aby tem
 samem intelekt stał się niepokonanym argumentem doboru
 a tem samem ^e ~~pr~~ przedmiotem niepowstrzymanego, niebywałego w
 dziejach ewolucyi postępu.



Na jakiej zasadzie odbywać się może podobna uczu-
 ciowa sugestya? Wielkie zwierzęce spoleczenstwa nie-
 dają nam w tym kierunku żadnej wskazówki. Widzimy ~~w~~
 nich wprawdzie wysoce zróżniczkowane organizmy zbioro-
 we, widzimy zupełną jednomyślnością i wzorową organizację
 wspólnego wysiłku, skąd łatwo nasuwa się przypuszczenie,
 że istoty te posiadają już pewną zdolność porozumiewaw-
 czą. Analogia ^{zaka} ~~z~~ ^{mrakre} ~~ze~~ ^{ze} ~~stosunkami~~ ^{ze} ~~ludzkimi~~ ^{grubym antropomorfizmem.}
~~Analogia~~ ~~byłaby~~ ~~mylną~~. Jednomyśl-
 ność pszczół, mrówek, termitów, bobrów, - dotyczy sytuacji
 względnie prostych, powtarzających się po nieskończone
 razy od prawieków, ^{dawata} ~~dotyczą~~ ^{łatwo osiągnąć} ~~się~~ ~~zatem~~ ~~naturalnie~~ ~~wytłoma-~~
~~czają~~ ~~wspólnością~~ silnie ustalonego instynktu, ~~tj.~~ t. j.
 wrodzoną a jednaką u wszystkich predyspozycją ustroju
 nerwowego w kierunku reagowania na pewne typowe zdarze-
 nia w sposób również typowy, ~~mechaniczny~~ mechaniczny, z góry

przewidziany a celowy.

Inaczej u człowieka! To co wynosi umysł ludzki ponad ogólny poziom stworzenia, jest zdolność celowej reakcji na zjawiska niespodziane, ciągle nowe i z każdą chwilą zmienne, na sytuacje nie przewidziane instynktem, bo nie zarejestrowane doświadczeniem poprzednich pokoleń. Instynkt ma się do intelektu, jak drzeworyt lub stereotypia do kaszty drukarskiej zdolnej, dzięki ruchomości swych znaków, do oddania wszystkich istniejących i przyszłych kombinacji.

Ale w tem właśnie bogactwie leży też i trudność porozumień ludzkich. Nowe zadanie wymagało też nowych zdolności. Te zaś mogły rozwinąć się jedynie drogą drobnych, sumujących się przystosowań z dawnych jakichś pierwotnych uzdolnień. Podobnie jak ręka ludzka, przeznaczona zrazu do zwierzęcego chwytu, ~~właściwą~~ ^{właściwą} ~~najważniejszą~~ dla człowieka rolę odegrała jako uniwersalny trzonek narzędzia, jak język i uzębienie pojawiły się ^{pierwotnie} ~~wraz~~ nie w celach mowy, jak wreszcie wysokie intelektualne zdolności człowieka do abstrakcji, tworzenia pojęć, sądów i wniosków znajdując swój związek już w nieudolnych orientacyjnych zdolnościach zwierzęcego świata, tak też i zdolność przenoszenia uczuć, afektów i nastrojów, niezbędna do społecznego zestroju, nawiązać musiała do dalekiego jakiegoś zamierzonego rodowodu.

Rzecz wydaje się niezbyt trudną. Świat zwierzęcy nie wykazujący najlżejszych nawet usiłowań w kierunku przenoszenia myśli intelektualnej, zdradza jednak od najniższych już szczebli wyraźne objawy wypowiedania a nawet udzielania sobie emocji, jako najważniejszych życiowo stanów psychicznych będących właściwą sprężyną celowej reakcji na zjawiska zewnętrznego świata. Zwierzęta umieją wyrażać uczucia swe, afekty i nastroje

Prüfungsausschuss

Das erste Thema lautet: "Die Bedeutung der ..."
Das zweite Thema lautet: "Die Entwicklung der ..."
Das dritte Thema lautet: "Die Aufgaben der ..."

Das vierte Thema lautet: "Die Bedeutung der ..."
Das fünfte Thema lautet: "Die Entwicklung der ..."
Das sechste Thema lautet: "Die Aufgaben der ..."

Das siebte Thema lautet: "Die Bedeutung der ..."
Das achte Thema lautet: "Die Entwicklung der ..."
Das neunte Thema lautet: "Die Aufgaben der ..."

w sposób dla innych jednostek tego samego gatunku zrozumia-
 ły. Czy to będzie znamienne wysoki ton, jakim podrażniona
 pszczoła udziela towarzyszkom swej irytacji, czy skowyt ran-
 nego zwierzęcia, czy ~~namiętne~~ ^{cry} ujadanie za tropem, ~~lub~~ ^{lub} radosne
 machanie ogonem ~~lub~~ ^{cry} groźne rycie ziemi kłębem ~~czy~~ ^{lub} rogiem,
 wszystkie te głosy i rachy, te skomlenia wycia i rzenia, te
 stroszenia się, jeżenia i fuki, to ^{objaw} ~~wyraz~~ uczuć i afektów
 szukających wyrazu i oddźwięku, to mowa, za pomocą której wy-
 powiadają się bezpośrednio, drogą odwiecznych kojarzeń, za-
 sadnicze, pierwotne afekty świata zwierzęcego wiele milio-
 nów lat przed pojawieniem się pierwszych śladów mowy intel-
 lektualnej, przenoszącej wyobrażenia a stanowiącej monopol
 człowieka.

Jedną z późniejszych prac swoich poświęca Darwin bada-
 niom nad wyrazem emocji u zwierząt i ludzi. Na podstawie
 ogromnego materiału zgromadzonego w tym celu ~~wielki~~ docho-
 dzi wielki uczonego do wniosku, iż wszelki wyraz afektu pow-
 stał z celowych pierwotnie ruchów, które, powtarzając się po
 nieskończone razy, przybrały wreszcie dziedziczną formę in-
 stynktowej konieczności, poprostu odruchu. Jeżeli n.p. pies
 złość swą wyraża szczerzeniem zębów, jeżeniem sierci i sztyw-
 nością naprężonych mięśni, jeśli ranny ryś
 . . . „wydyma się kłębuszkiem, mruczy, krwawe ślepie
 „Wytrzeszcza, wąsy rusza i ogonem trzepie...”

to wszystkie te znamienne a nieświadome miny i gesty tło-
 maczą się tem, iż były ongiś praktykowane, jako celowe przy-
poprostu

w sposób dla innych jednostek tego samego gatunku stworzając
ty. Czy to będzie zmniejszony w soku ton, jakim podrażniają
persońską nadzieję towarzyszącą zmyśleniu, czy skowyt rany
nego zwierzęcia, czy namiętne uścisnięcie za tropem, czy radosne
machanie ogonem - lub groźne życie z temi kłami czy rogami,
wskazywanie na głowę i rękę, że skomlenie wycia i rżenia, że
starczenia się, jękania i tki, że xxxxx użąd i ataków
szkających wyraz i oddźwięk, że mowa, że pomysł, której wy-
powiadają się bezpośrednio, choć odwiecznym kojarzeń, za-
sadzając, pierwotnie sferę świata zwierzęcego wiele milio-
nów lat przed pojawieniem się pierwszych śladów mowy intel-
lektualnej, przynajmniej w odniesieniu do zwierzęcej monopolu
człowieka.

Łożąc z podnieceniem przez swoich podwładnych Darwin bada-
niom nad wyrazem emocji w zwierzęt i ludzi. Na podstawie
ogromnego materiału zgromadzonego w tym celu książka docho-
dziła wielkiemu wnosowi do wniosków, iż wszelki wyraz sferę powa-
żną z celowych pierwotnie ręków, które, powtarzając się po-
niekiedy w ten sposób, przetrwały wreszcie dalszymi form in-
stytucyjowej konieczności, porównań odwrócić. Jeżeli n. p. pier-
wotnie wyraz ekspresyjnie zębów, jękaniem siłami i sztyw-

nością przetrzonych miłośni, jeśli tenny żył
... .. wydyma się niebezpiecznym, wreszcie, krwawe ślapy
... .. wreszcie, wreszcie i ogonem trzepie...
to wszystkie te zjawiska w niekwestionowane mowy i gesty tyc-
kając się tam, iż były ogólnie praktykowane, jako celowe przy-

gotowanie do walki przez niezliczone pokolenia przodków aż wreszcie skojarzyły się dziedzicznie z afektem gniewu i występują u potomka nawet wtedy, gdy niema możliwości czy zamiaru istotnej walki.

Tłomaczenie to (jakkolwiek w pewnej, n.b. pozornej, stoi sprzeczności z późniejszą Weissmanowską doktryną nie-dziedziczenia cech nabytych) wyjaśnia w sposób naturalny i ze ^{nietylko} wszach miar wiarogodny rozpowszechnienie, jednolitość i ogólną, zrozumiałość tych min i gestów w obrębie tego samego gatunku, ale nadto głębokie analogie pomiędzy gatunkami sięgające aż na drugą stronę tej przepaści, która dzieli świat zwierzęcy od człowieka; wyjaśnia ono wreszcie fakt, iż u rozmaitych ludów i ras ludzkich, których języki i mimika pojęciowa (n.p. gest potakiwania i przeczenia) żadnych zgoła nie wykazują podobieństw, wyraz mimiczny zasadniczych wzruszeń jest na ogół bardzo zbliżony.

Ale jeszcze bardziej od min i gestów wspólnych ~~xxx~~ zarówno człowiekowi jak i barbarzyńskim jego przodkom, można dopatrzeć ^(bliskich) ~~xxxxxxxx~~ ^(niemowlęcami) analogii między ^(początkami) ludzkiej sztuki, ~~xxxx~~ a pewnymi objawami zwierzęcego obyczaju, których oczywistym celem jest sugestyja ^{dzisiaj} uczuć za pomocą celowych poruszeń i głosów. Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że nawet po za zjawiskami hipnotycznej sugestyi, czynności pewne posiadają niezależnie od przedmiotowej swej treści, ~~xxxx~~ a jedynie nieznaną bliżej drogą nerwowych jakichś nawiązań zdolność przenoszenia uczuć i ~~xxxx~~ w ogóle emocyi z jednostek na pokrewne duchowo jednostki.

Specjalny

gotowanie do walki przez niezliczone pokolenia przodków
wreszcie skojarzyły się dziedzinie z sfera polityki i wy-
tępną u potomka nawet wtedy, gdy nie ma potrzeby czy zamiaru
istotnej walki.

Zrozumienie to (jakkolwiek w pewnej, n. p. pozytywnej, stopni-
u przetrwania i przetrwania) nie należy do sfery polityki i wy-
tępną u potomka nawet wtedy, gdy nie ma potrzeby czy zamiaru
istotnej walki. Zrozumienie to (jakkolwiek w pewnej, n. p. pozytywnej, stopni-
u przetrwania i przetrwania) nie należy do sfery polityki i wy-
tępną u potomka nawet wtedy, gdy nie ma potrzeby czy zamiaru
istotnej walki. Zrozumienie to (jakkolwiek w pewnej, n. p. pozytywnej, stopni-
u przetrwania i przetrwania) nie należy do sfery polityki i wy-
tępną u potomka nawet wtedy, gdy nie ma potrzeby czy zamiaru
istotnej walki.

Ala jeszcze bardziej, od min i gestów wiodących i tak za-
równo do walki jak i do polityki. Zrozumienie to (jakkolwiek w pewnej, n. p. pozytywnej, stopni-
u przetrwania i przetrwania) nie należy do sfery polityki i wy-
tępną u potomka nawet wtedy, gdy nie ma potrzeby czy zamiaru
istotnej walki. Zrozumienie to (jakkolwiek w pewnej, n. p. pozytywnej, stopni-
u przetrwania i przetrwania) nie należy do sfery polityki i wy-
tępną u potomka nawet wtedy, gdy nie ma potrzeby czy zamiaru
istotnej walki. Zrozumienie to (jakkolwiek w pewnej, n. p. pozytywnej, stopni-
u przetrwania i przetrwania) nie należy do sfery polityki i wy-
tępną u potomka nawet wtedy, gdy nie ma potrzeby czy zamiaru
istotnej walki.

Handwritten signature or initials

Już samo istnienie i rozpowszechnienie ogromne narządów głosowych i niezmiernie ich użycie (n.p. przez świerśzcze, żaby, ptaki,) zastanowić musi w tak racjonalnej celowej gospodarce, jaką prowadzi przyroda. Ta pozornie bezużyteczna, raczej chyba szkodliwa w walce o byt muzykalność zwierząt posiadać musi, właśnie dlatego iż tak ogólna, głębsze jakiegoś uzasadnienie, popularnie mówiąc, cel jakiś, a celem tym jest: wywołanie odpowiednich t.j. użytecznych dla gatunku nastrojów. Już Darwin wykazał, iż muzykalność zwierząt zaliczyć należy przeważnie do tej wielce ciekawej i wielostronnej grupy zjawisk których istota polega na budzeniu nastrojów miłosnych za pomocą bogatego a bezużytecznego zresztą aparatu ozdób cielesnych, barw, tonów i popisów wszelakich. Spiew i taniec u zwierząt przedstawia się zazwyczaj jako usiłowanie samca, aby pozyskać względy wybranej albo - tam gdzie nie wchodzi w grę „Caprice auf die Eine” - względów niewieścich w ogóle.

Dość spojrzeć przez okno. Oto władca podwórka, nasz kogut domowy, choć niema rywala i pewnym być może swego haremu, jednak w czułych chwilach uważa za właściwe czynić osobne starania o względy upatrzonej chwilowo bogdanki, dosłownie „zabiegi”, polegające na zabieganiu jej drogi, przytupywaniu i skrobaniu nogą ziemi. ~~Przytupywaniu~~ Świetniejsze jeszcze za loty widzimy u pawia i indora. Gołąb zakochany wykonuje formalny taniec, kręcąc się wśród gruchania tam i sam z nastroszonym kołnierzem i głową spuszczoną, jakby szukał czegoś po ziemi. Stąd słowo „hołubiec”. Z nieporównanie większym jesz-

W tym samym iżnieniu i rozpowarszcznieniu sypromie narządów
fizycznych i niezmordowane jak nigdy (n.p. przez światłość
żaby, płaki,) zastanowił mnie w jak trzymającej celowej
podarce, jak prowadzi przyroda. To pozostanie bezdyskusyjnym,
raczej chyba niekobiwa w walce o jej możliwość zwiast
poniadał mnie, właśnie dlatego iż tak odgła, gęstawa jakiejś
nasadnienie, popularnie mówiąc, oś jakiejś, a celem tym jest:
wywołanie odpowiednich t.j. nitycznych dla gatunku nastro-
jów. Ona Darwin wykazał, iż możliwość zwiast, zaliczając na
leży przeważnie do tej wielce ciekawej i wielostronnej gru-
py zjawisk których istota polega na podaniu nastrojów ni-
foarych na pomysł bogatego a bezdyskusyjnego zwiast zwiastu
ordob cielecznych, barw, tonów i popiadał wazefikacji. Z pierw i
taniec a zwiast przedawia się zazwyczaj jako nastawienie
same, aby pozyskać względy wybranej albo - tam gdzie nie
wchodzi w grę „Gapiwe auf die Linie” - względów niewieś-
lich w ogóle.

Dość spojrzeć przez okno. Oto widok podwórka, nasz ko-
kut domowy, choć niema rywała i pewnym b. d. może swego hite-
mu, jednak w cieniu obwiałych murów za wściekłe czynie oap-
ne starania o względy upatrzonych cawilowa podbanki, dozwol-
nie „zabieraj”, polecające na zafieranie tej drogi, przystupwa-
niu i skrobania nogę ziemi. Kawkanki świetniejsze jeszcze za-
foty widziemy w pawie i indora. Gapiw zakochany wykonuje tor-
malny taniec, kręci się wśród trzaskania tam i tam a nastro-
jeonum kołnierzem i głową spraszoną, jakby szukał czegoś
po ziemi. Stąd słowo „hoinbiec”. A nieporównanie większym jest-

cze nakładem trudu odbywają się konkury u rozmaitych dziko
 żyjących zwierząt. Dość przypomnieć forsowny, podniebny lot
 skowronka, którym dzwoni na wiosnę klosz niebieski albo wio-
 senne, nocne popisy wodnego ptactwa. Głuszcze stały się przy-
 słowiowe z tokowania, cietrzewie „zacierzewiają” się w tań-
 cu miłosnym do bezpamięci. „Przed tokowaniem” - pisze o
 cietrzewiu stary Brehm - „rozpościera on pionowo wachlarz
 ogona, podnosi wysoko w górę głowę i nastroszoną piorami szy-
 ję, opuszczając równocześnie końce skrzydeł daleko od siebie
 ku ziemi. Następnie wykonuje parę skoków tam i napowrót, albo
 też w kółko wbijając przytem raz po raz dziób w ziemię po
 nasadę samą. Przy wszystkich tych ruchach bije skrzydłami i
 kręci się w koło. Im gorętszy ogadnia go zapał, tem żywsze
 stają się ruchy, aż wreszcie odnosi się wrażenie, jakgdyby
 miało się przed sobą istotę oszalałą zgoła lub wściekłą.”

Oto środki artystyczne przyrody, oto propaganda nastro-
 jów, któremi zniewala sobie w wiosna-swatka” wszystko co ży-
 je. Dość powiedzieć, że nawet poważne słonie, gdy strzała A-
 mora przebije grubą ich skórę, zapominają się, jak twierdzą
 podróżnicy, w kierunku wielkich nocnych hulanek, po których-
 hołubcach
 to ~~niekiedy~~ pozostają w dżungli niezatarte ślady w posta-
 ci wydeptanych na gładko kolistych klepisk. ~~niekiedy~~

Ale także poza typowym zjawiskiem miłosnego transu
 obyczaj zwierzęcy dostarcza przykładów na udzielanie sobie
 wzajemne uczuć i nastrojów za pomocą pewnych czynności po-
 zornie bezcelowych w istocie jednak działających suggestyw-
 ni. I tak n.p. ^{instynkt} uczucia rodzicielskie posługują się skutecz-

o niekiedy trudu odbywać się konkury w rozmaitych barko
wyjezdnym zwierząt. Dość przynajmniej torowcy, podniebny lat
ekowronka, który gawoni na wiosnę klasz niebieski albo wie-
sanne, może popisy wodnego piactwa. Glinacze stają się trzy-
słowowe a tokowania, elektrawie „kacietrzwia” się w tam-
cau miosnym do bezpamięci. „Przed tokowaniem” - piase o
elektrawin stary Brahm - „ rozpoznać on pionowo wacklarz
ogona, podnosi wysoko w górę głowę i nasłuchuje riorami zry-
je, opuszcza je równocześnie końce brzucha blisko od siebie
ku ziemi. Następnie wykonuje parę skoków tam i napowrót, aby
taż w kółko widać przyletem raz po raz białe w ziemię po
nasadę samą. Trzy wszystkie tych ruchach białe skrządniam i
kręci się w kóło. Im goręcej ogarnia go wiatr, tem żywasze
stają się ruchy, aż wreszcie odnosi się wreszcie, jakoby
miso się przed sobą latotą ozależała zwoja Inb walekka.”
Oto środki artystyczne przyrody, oto propaganda nastro-
jów, któremi zniewaia sobie „wiosna-wiatka” wszystko co ży-
je. Dość powiedzieć, że nawet powalone słońce gdy strzala A-
gona przebiega grządy łob aktry, zapominając się, jak twierdzą
podręcznicy, w kierunku wielkich wieżkich nocnych hulank, po których-
to kałkark pozostała w dżungli niezatarte ślady w postaci
si wydeptanych na śladko kolijatyh kiepiak. kixkixkixx
Ale także pose typowem zjawiskiem miosnego trnanu
opoczej zwierzocy dostarcza przykładań na nabeżananie sobie
wzięjonne kownd i nastrojów ze pomocą pewnych czynności po-
zornie bezcelowych w istocie jednak dalsza jejich awęgativ-
ni. I tak n.p. niezamia roślinielekcie poświęcają się skutecz-

nie tym środkiem ^{który} ~~oraz~~ także odgrywa niewątpliwie doniosłą rolę w szerzeniu uczuć zbiorowych.

Otóż jeżeli nawet przyroda rozporządzająca wszechwładnie środkiem bezpośredniej inspiracji, instynktem, woli jednak dla przeprowadzenia pewnych celów, posługiwać się, i to na tak szeroką skalę, środkami, że tak powiem, artystycznymi, t.j. działającymi pośrednio, mocą nerwowej jakiejś indukcji czy sugestji, tedy środki te muszą niezawodnie posiadać w samej budowie ustroju nerwowego głębokie jakieś, organiczne uzasadnienie, które może kiedyś w przyszłości wyjaśni nauka. Na razie sam fakt stwierdzany codzienną obserwacją pozwala nawiązać ^{zjawisk} ~~rodowód~~ pierwotnej artystycznej sugestji człowieka do znacznie odleglejszej jeszcze przeszłości.

* * *
* watek

Tu wszakże opuszcza nas ^{objawy} ~~zjawiska~~ ^{analogii}. Oto wszystkie przytoczone powyżej ~~zjawiska~~ zwierzęcego świata dowodzą jedynie, istnienia pewnych ściśle określonych predyspozycji nerwowych które zmuszają jednych do manifestowania danych uczuć w pewien z góry przewidziany sposób, drugich do przejmowania się objawami temi. Niema tu oczywiście mowy o jakiegokolwiek indywidualnej swobodzie twórczej ani o estetycznej podniecie w naszym rozumieniu tego słowa. Idzie jedynie o ugaśnięcie w przedwieczny strój ucha danego i serca. I twórca i słuchacz mają z góry przepisaną, doświadczeniem poprzednich pokoleń ^p po stokrót wypróbowaną drogę, poza której koleją niemasz miejsca dla osobistej inwencji. Rządzi tu „rozum Boży” nie własny.

nie tym środkiem a także odgrywa niewątpliwie doniosłą rolę
w szerzeniu namiętności zbrojnych.

Odsi jeżeli nawet przytacza rozporządzenia, w szczególności
nie strasząc bezpodstawnie, inspirowany, instyktami, woli jed-
nak dla przeprowadzenia pewnych celów, postrzegając się, i to
na tak szeroką skalę, środkami, że tak powiem, artystycznymi,
t. j. zainicjującymi potrzebnie, mocą nerwową, jakiejś indukcji
czy sugestji, tedy środki te muszą niezmiernie posiadać w
samej budowie nerwowej głębokie i silne, organizacyjne
zasadnicze, które może kiedyś w przyszłości wyjąć nauka.
Na razie sam fakt stwierdzenia oddziaływania operacyjnego dowala
nawetże oświadczenia, że wyjątkowo, sugestji oświadcze-
nia do znacznego obciążenia, i jeszcze przeszkodzi.

Wątek
Tu wazakże oparłem na analogii. Oto wszystkie przyto-
czono powyżej, a jawiska zwierzęcego świata dowodzą jedynie,
istnienia pewnych części określonych przedmiotów i nerwowy
które zmasażują, jednych do manifestowania danych namiętno-
ści, a drugich przewidywają, innych do przejmowania ich
objawami temi. Niema tu oczywiście mowy o jakiejś kolwiek in-
widualnej swobodzie twórczej ani o estetycznej podniecenie w
naszym rozumieniu tego słowa. Iżnie jedynie o ugodzenie w
przebiegany strój, namiętność i serce. I w ósem i siódma
kiedy a formy przepisanie, doświadczeniem poprzedzonym, pokoleń
po atakach wyprzedzania, może, poza którą, koleją niema
miejsca dla osobistej inwencji. Rzecz tu „rozum bony” nie
wizualny.

~~Klasyka~~ Jakkolwiek tedy taniec jaskiniowego człowieka pod względem artystycznej swej wartości zapewne mało wybijać się mógł ponad popisy tokującego cietrzewia, jakkolwiek muzyka ~~dzisiejszego~~ dzisiejszego Papuasa niedorosta ani w przybliżeniu do miary ptasiego trylu, to jednak najpierwotniejszy nawet początek sztuki ludzkiej różni się zasadniczo od najwyższych choćby zjawisk niższego rzędu indywidualną swobodą twórczą jednostki. Tak samo jak ręka ludzka, jak umysł ludzki, jak mowa, jak pismo, - tak też i sztuka ludzka od początku swego posiadać musiała ruchliwość uniwersalnego narzędzia, aby mózgi służyć za wyraz uniwersalnemu życiu duchowemu człowieka.

Odwieczna, również uniwersalna metoda przyrody polegająca na stopniowym dostosowywaniu organizmu wszelkiego do każdej nowej potrzeby jego bytu, mogła być łatwo powyuczać w ciągu tysiąca wieków nerwy każdego gatunku kilku prostych, powtarzających się bezustannie formułek suggestywnych, ale nie mogła zaspokoić tą drogą potrzeby ludzkich społeczeństw. A nie mogła najpierw dlatego, że ilość formułek takich musiałaby być nieskończenie wielką, aby przewidzieć i wyczerpać wszystkie możliwe kombinacje ludzkiego życia, a powtóre, ponieważ ewolucyjna metoda przyrody - jakkolwiek ogólna i niezawodna - jednak z istoty swej zbyt jest powolną, aby nadążyć wzrostowi i zmienności stosunków ludzkich. Mechanizm przyrodniczej ewolucji jest wprost nieczuły na zmienne, krótkotrwałe zjawiska życia a odczuwa jedynie i rejestruje to, co przez setki czy tysiące pokoleń stale trwa albo regularnie się powtarza. Że zaś jedyną stałą cechą stosunków by-

co prawda.
z nadzwyczajną precyzją,

Łukasz

Wskazywać jakkolwiek ten sam jest jakkolwiek...
względem arytmetycznej swej wartości zapewne mało wyjątki się
mogą ponad porządek logicznego eierzwia, jakkolwiek muszą się
działać, którego zaprawa niedostatek ani w przybliżeniu do miary
płaziego trytu, to jednak nieprzewodnie, jacy nawet pożytek
człowieka i ludzkiej różni się zasadniczo od najwyższych chodzą
stwierdzeń naszego czasu i niewymiaru, swobodę tworzą, jednak
ki. Tak samo jak taka ludzka, jak myślisz, jak mowa, jak
pismo, - tak też i sztuka ludzka od pożytku swego posiada
materiał i możliwość uniwersalnego przetrwania, aby mógł przetrwać
za wyraz uniwersalnym życiu i zachowaniem człowieka.

Odwieczne, również uniwersalne metody przyrody polecają
ca na stopniach dostosowywania / organizmów / do kasa
daj nowej potrzeby jego życia, która była / jako powołanie w
swoim trybie i wiodą do nowego rodzaju życia, które przetrwa,
powtarzając się bezustannie i formach nieskończonych, ale
nie może zapomnieć o swojej potrzebie i ludzkim społeczeństwie
i nie może nie pamiętać o sobie, że ilość form i takich mate-
riali i niekończące się, aby przetrwać i wyprzedzić
swoją i możliwe ludzkie i ludzkiego życia, a powolne, po-
niżej ewolucyjna metoda przyrody - jakkolwiek ogólna i nie
zawinna - to jak i każdy inny jest powolny, aby na-
bądź wzrostowi i zmniejszeniu i zmianom i zmianom i zmianom
przynależnej ewolucji jest wprost niezmiernie ważne,
kiedykolwiek i jakkolwiek życie w ogólnym i jest i jest i jest
to, co przez siebie czy tylko pokolenie stałe trwa albo trwa
iż nie się powtarza. To zaś jedyna stała część i stała część by-

ła ich zmiennosc, przede plastyczna siła przyrody w tym też kierunku kształtować musiała umysł człowieka a to nie ucząc go, jak pozytywkę, coraz to nowych „kawałków” ale raczej napi nając nerwy ludzkie w jeden ^{czuły} ~~strój~~, o niezliczonych tonach instrument, którego strój obejmowałby - rozumie się, w granicach pewnych oktaw - wszystkie możliwe obecne i przyszłe melodye.

Otóż ten-to uniwersalny strój nerwowy mający na celu ~~spe~~ społeczny rezonans uczuć i afektów nazywa się wrażliwością estetyczną a melodye, które po strunach tych ~~skąd~~ przechodzą z duszy do duszy, zwą się sztuką.

*

*

*

Do jakich tedy pierwotnych wrażliwości nerwowych nawiązać mogła ewolucja, aby uczynić z umysłu ludzkiego taki strój ny a wszechstronny instrument, który mógłby na skrzydłach estetycznego wzruszenia przenosić wszystkie istniejące ~~i możliwe w przyszłości~~ ^{i nie zrodzone jeszcze} uczucia afekty i nastroje?

Możnaby sądzić, że skoro idzie o przenoszenie emocji, tedy na przewód taki najlepiej a przynajmniej najpierwej na dawały się te wrażenia zmysłowe, które same w sobie już zdolne są silnych emocjonalnych zabarwień. Takich wrażeń dostarczają nam, jak wiadomo, przede wszystkim podmiotowe zmysły dotyku, smaku i węchu, stojące na bezpośredniej straży całości ciała i kwalifikujące, za pomocą przyjemnych lub przykrych sensacji, każde zjawisko zewnętrzne jako użyteczne dla podmiotu i gatunku jego lub szkodliwe. →

is ich zmiennosc, przede wszystkim nie przyrody w tym jez
kierunku katechizacji musiala byc calowiska a to nie bylo
Go, jak przytaczam, coraz to nowych "kwestiow" ale raczej napi
najle nerwy Indakie w latach katechizacji, o niezmiernych tonach
instrument, ktoro go strój onajnowszy - roznie sie, w grani-
och pewnych oktow - wazniejsze mozliwe obecnie i przywie me-
lodye.

Od tej ten-to uniwersalny strój nerwowi najwyzej na celu xpe
spojony rozumana rozum i efektow narzwa sie wzniesl
estetyczna a metody, ktore po stronach tych katechizacji
daj z dany do dany, czy sie zatkna.

Do jakich tedy pierwotnych wrażliwości nerwowych nawig-
zac mogla ewoluowac, aby wzniec z nymis Indakiego taki strój
ry a wazniejsze instrument, ktoro mogly na skrzydłach ee
teższego wrazenia przenosić wazniejsze iastniejsze i mozi
we w przyrodzie rozumia efekty i narzwy?

Moznaby zbadac, ze skoro iate o przenoszenie emocyi,
tedy na prawda taki najlepší a przyznajniej najpierwej na
dawali sie te wrazenia zjawow, ktore same w sobie juz daci
ne sa innych emocjonalnych zjawow. Takich wzniec dostar
czaly nam, jak wiadomo, przedewszystkiem podmiotowe zmysly do
tyku, zmysl i wozna, stojace na bezpośredniej strazy calosci
ciała i kwalifikujace za pomocz przytemnych lub przytemnych
sensacyi iate zjawisko zewnetrzne jako rzeczywiste cia pod-
miotu i zatkna jego lub zatkna.

{nie tylko sen-
zacji, uczucio-
nych, ale
aprost afektów.

← W tych-to zabarwieniach ~~uczuciowych~~ wrażeń bije niewyczer-
pane źródło ~~emocji~~.^{np.} Wiemy ~~nadto~~, że pewne wonie posiadają ~~w~~
właściwość wprawiania żywych istot w żywiołowy nieraz afekt:
strachu, gniewu, pożądania, miłości.

~~Różnice~~ Przedmiotowe zmysły słuchu i wzroku, których
bodźce właściwe (~~głos i światło~~) niesą same przez się
ani użyteczne dla organizmu ani szkodliwe, dostarczają na o-
gół obojętniejszych ~~uczuciowych~~ wrażeń, ~~ale~~ bynajmniej nie
obojętnych. Już sama zdolność zmysłów tych do odczuwania
głosu i światła wyrobić musiała pewną funkcjonalną pa-
trzebę percepcji takiej, pewien nerwowy "horror vacui"
odczuwający przykro ciszę i ciemność a przyjemnie głos
i światło. Nadto uczy obserwacja, iż ~~zawierają~~
niektóre rodzaje bodźców tych posiadają właściwość wywoły-
wania ~~reakcji~~ u zwierząt bezpośrednich uczuciowych wzruszeń.

21

dźwięczny ton n.p. gwizd, działa w osobliwszy jakiś sposób
na ~~zwierzęta~~ na gady, n.p. jaszczurki, które zasłuchują się w
nim do bezpamięci. „Zamawiacze” węzów, ogólnie posługują się
piszczałkami. Piszczałek używali również w średnich wiekach
owi słynni „wywodziciele szczurów” do których wyobraźnia lu-
dowa nawiązała znaną legendę. Indyki i pawie odpowiadają na
gwizd widoczną irytacją i krzykiem. A już zgoła przyjaciel
nasz, pies, wpada, jak wiemy, pod wpływem muzyki / ~~to nie zawsze~~
~~taj samej~~, niekiedy w formalny spazm rozkoszy czy bólu.

{zabawa
pernych
i instrumentaln
lub melodyj

Ta bezpośrednia wrażliwość ~~zwierzęta~~ nerwów na dźwięcz-
ne tony tłumaczy się prawdopodobnie fizjologią ucha. Instru-
ment ten mający na celu nie tylko stwierdzać ale i analizować
wszystkie dolatujące go odgłosy, posiada ~~specyficzną~~ w budo-
wie swej pewne szczegóły (przedewszystkiem aparat Corti'ego)
za pomocą których każdy dźwięk czy wogóle odgłos rozkłada
się na pojedyncze tony z których każdy drogą ^{odderżki} ~~rezonansu~~ wpra-

{nie tylko sen-
zacji, uczu-
mych, ale
prost afektów.

← W tych-to zabarwieniach ~~czuciowych~~ wrażeń bije niewyczer-
pane źródło ^{np.} ~~emocji~~. Wiemy ~~nadto~~, że pewne wonie posiadają ~~ta~~
właściwość wprawiania żywych istot w żywiołowy nieraz afekt:
strachu, gniewu, pożądania, miłości.

~~Rzeczni~~ Przedmiotowe zmysły słuchu i wzroku, których
bodźce właściwe (~~głos i światło~~) niesą same przez się
ani użyteczne dla organizmu ani szkodliwe, dostarczają na o-
gół obojętnych ~~czuciowo wrażeń~~. A jednak ~~nie~~ ^{Mo} ~~zawsze~~. Ob-
wacza ~~baczniej~~ uczy, że nawet i te obojętne na pozór
bywają ~~niekiedy~~ pośrednikami ~~bezpośrednich~~ czuciowych
wzruszeń. Tak n.p. przekonąć się możemy ^{ta} ~~sami~~, jak dalece
dźwięczny ton n.p. gwizd, działa w osobliwszy jakiś sposób
na ~~jęszczyki~~ na gady, n.p. jaszczurki, które zaskuchują się w
nim do bezpamięci. „Zamawiacze” węzów ogólnie posługują się
piszczałkami. Piszczałek używali również w średnich wiekach
owi słynni „wywodziciele szczurów” do których wyobraźnia lu-
dowa nawiązała znaną legendę. Indyki i pawie odpowiadają na
gwizd widoczną irytacją i krzykiem. A już zgoła przyjaciół
nasz, pies, wpada, jak wiemy, pod wpływem muzyki ~~to~~ ^{to} ~~niezaw~~
~~ta~~ ~~sami~~, niekiedy w formalny spazm rozkoszy czy bólu.

Ta bezpośrednia wrażliwość ~~wrażliwość~~ nerwów na dźwięcz-
ne tony tłumaczy się prawdopodobnie fizjologią ucha. Instru-
ment ten mający na celu nie tylko stwierdzać ale i analizować
wszystkie dolatujące go odgłosy, posiada ~~skomplikowaną~~ w budo-
wie swej pewne szczegóły (przedewszystkiem aparat Corti'ego)
za pomocą których każdy dźwięk czy wogóle odgłos rozkłada
się na pojedyncze tony z których każdy drogą ^{odwrotną} ~~rezonansu~~ wpra-

{zmarzenie
pennych
instrumentów
lub melodyi

na o-

Ob

r

yc

e

osób

[The text on this page is extremely faint and illegible. It appears to be a list or a series of entries, possibly related to the labels on the left side of the page. The text is mirrored across the page, suggesting it might be bleed-through from the reverse side.]

tych to zaburzeniach emocjonalnych wrażeń i nie
pnie kłóć się emocji. Wtedy nadzie, że pewne wonie postać, k
właściwość wprawiania żywych istot w żywy stan nie ma efekt
strachu, gniewu, podziwienia, miłości.

Konkretna przedmiotowa sprawa i warunki, których
podaje wiadomości (rys i kłóć) nie są same przez się
ani użyteczne dla organizmów ani szkodliwe, dostarczają na o-
gół obojętnej emocjonalnie wrażeń. A jednak nie zawsze. Opar-
waga doświadczają osoby, że nawet i to obojętne, na pozór zwy-
ły bywa niekiedy podrażnieniem bezpośrednim emocjonalnym
wrażań. Tak np. przekonanie się możemy sami, jak dalece
długożony ton n.p. gwizd, dźwięk w otoczeniu, jakiegoś sposobu
na przykład na dźwięk n.p. jaskółki, która zaskakują się
nim do bezmyślności. „Kamniarstwo” wędrowców ogólnie postępują się
piaszczakami. Płaszczak również również w środowiskach
owi słygni „wyobrażenia esencjonalne” do których „opierania in-
dowskie” nawiązania znane legendy. Indyki i pawie opowiadają na
gwizd widzący i krzykiem. A już w końcu przyszedł
nasz pies, wpaść jak wien pod wpływem muzyki i to nie zawsze
tę samą, niekiedy w formie sprawniejszej czy doin.
Ta bezpośrednia wrażliwość wrażeń, nie wód na dźwięk
nie tylko słyszany się prawdopodobnie fizjologicznie. Instyn-
ment ten mający na celu nie tylko stwierdzenie ale i analizowanie
wrażeń i dźwięków, posiadać jakikolwiek w dźwię-
wie ewolucyjnie rozwinęły (przedewszystkiem sprząta Corti) co
za pomocą których każdy dźwięk czy wogóle dźwięk rozkłada
się na pojedyncze tony z których każdy dźwięk, który rozkłada się

(odpowiednio nastrojony)
 wia w ruch ~~naprzemiennie~~ rezonator. Na łonie przyrody, która kształtowała ustroje, ucho zwoerzące spotykało się przez miliony i miliony lat niemal wyłącznie głosy bezdźwięczne: szmery, szumy, łoskoty, wrzaski. ~~Jednym słowem odgłosy przedstawiające~~ fizykalnie jako płatanina niezliczonych, mniej lub więcej zharmonizowanych tonów prostych, ^{przeto} wprawiają równocześnie w ruch wielką ilość rezonatorów ucha. Przeciwnie, odgłos dźwięczny składa się z jednego tylko, conajwyżej kilku zasadniczych tonów. Cały tedy rezonans ucha skupiający się wtedy na kilku zaledwie rezonatorach, przedstawia dla systemu nerwowego zjawisko niezwykle zgoła, jakościowo odmienne i wyjątkowo silne, mogące przeto wywołać w ośrodkach ~~niezależnie od wszelkiej predyspozycyi instynktu i myślowej asocjacji~~ osobliwe wtórne wzruszenia.

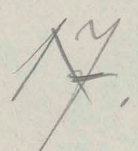
Odgłosy te przedstawiają

nb

Podobnie ma się rzecz z bokiem którego ogólna wrażliwość na kolory opartą jest na zasadzie podobnej do zasady trójbarwnego druku. Wyjątkowo tylko w przyrodzie występujące barwy czyste t.j. proste, padając na siatkówkę zużywają tam wyjątkowo wiele tej lub owej fotochemicznej substancji, wywołując tem samem w nerwach wrażenie żywsze i jakościowo odmienne od zwykłych wzrokowych wrażeń, pośrednio zaś w ośrodku nerwowym, osobliwą, czuciową, sensacyję. I tak n.p. wiadomo, że skrajne zwłaszcza barwy tęczy, czerwona i fioletowa ~~posiadają~~ ^{zaburzają} właściwość wywoływania u zwierząt nastrojów.

Pierwsza drażni, druga uspakaja. Zwłaszcza dla trawozernych barwa czerwona, ^{moje dlatę, że} jako dyametralnie przeciwna przyjaznej zieleni, ^{zaburze powieść} posiada ^{niekiedy} szczególnie drażniące właściwości.

odpowiednio następujący
właściwości rezonansu. Na formie trytony, która
kwalifikacja następuje, jako zastępuje spotyka się przez mi-
liony i miliony lat niemal wyłącznie gazy bez, węgla,
azotu, tlenku, wodoru, żelaza, żelaza, żelaza, żelaza, żelaza,
właściwości są takie jak dla substancji nieorganicznych, mniej
lub więcej skomponowanych z jonów prostych, wzbudzonej ród-
ności w tym wielki kłód rezonansów wodoru - przeciwnie,
ogólnie mówiąc, składa się z jednego tylko, konkretnego kłód
substancji jonów. Gdyby rezonans nie eksplodował się
wtedy nie kilka rodzajów rezonansów, przeciwnie dla syste-
mu nerwowego zjawiska niewykonalne, jakkolwiek odmiennie i
wyjątkowo różne, mogą przeto występować w ośrodkach (z to-
niezależnie od wszelkich przedyskutowanych i wędrownych
zjawisk) osobliwie widne warzenia.
Zobaczmy na nie przez z okiem któregoś ogólna własność
na któryś z nich, jest na przykład podobnej do substancji
barwnego dyfuzji. Wyjątkowo tylko w przyrodzie występują
barwy czyste t.j. proste, padają na siatkówkę suwają tam
wyjątkowo wiele tej lub owej fotochemicznej substancji, wy-
wołując ten sam w nerwach wrażenie czerwone i jakkolwiek
odmiennie od zwykłych widokowych wrażeń; podobnie zaś w os-
rodku nerwowym, osobliwie czynniki czynniki. I tak n.p. wia-
domo, że skrajne kwasy barwy żółtej, czerwonej i różowej
powodują właściwość wywołania u zwierząt nastrojów.
Przeważnie drżnię, które napędza. Związane dla trwałych
barw czystych, jako dynamicznie przemieszczają się, nie-
jednolite, niejednolite drżnię właściwości.



Trudno zaiste byłoby dokładnie rozróżnić wśród zjawisk podobnych te, które wynikają bezpośrednio z samej tylko fizjologii zmysłowego aparatu od tych, które należą już częściowo do dziedziny celowych predyspozycji instynktu. Przyroda bowiem zużytkowała mądrze wszelkie, choćby uboczne wrażliwości ~~nerwowe~~, aby nawiązać do nich rozliczne życiowe interesy. I tak n.p. osobliwe upodobania tych lub owych barw wiążą się zwykle do jakiejś wyjątkowo ważnej roli, jaką barwy ^{(te} ~~inne~~) w życiu danego gatunku odgrywają. Rośliny przystosowały się celowo do barwnej wrażliwości miodoborczych owadów, wabiąc je jaskrawym blaskiem swych kwiatów, ~~które~~ ~~nie~~ ~~prze~~ ~~stają~~ ~~się~~ ~~celem~~ ~~tem~~ ~~pewniejszego~~ ~~zapłodnienia~~. Zapewne też i odwrotnie : wrażliwość owadziego oka na kolory, dzięki życiowej swej użyteczności, spotęgowała się z czasem niepomniernie. Jaskrawe upierzenie i inne barwne ozdoby samców przyczyniają się, jak wiadomo, w wysokim stopniu do podbicia im serc niewieścich, fakt, z którego można ^{by} wysnuć ^{niejako} ~~dalekie~~ analogię, gdyby nie przepaść ^{c)} dzielą świat ludzki od zwierzęcego.

Wszystkie te uytylitarne zastosowania wszakże nie zmieniają znamienego ~~faktu~~ rzeczostanu, iż istnieje już w świecie zwierzęcym, niezależnie od wszelkich celowych orientacji, bezpośrednia czuciowa i wogóle emocjonalna wrażliwość na dźwięk i barwę, i że zjawiska podobne tym właśnie brakiem ~~wskaznika~~ użyteczności zbliżają się już bardzo wyraźnie do kategorii estetycznych naszych wzruszeń.

x x
x

Trudno znaleźć typowy przykład rozkładu wzdłuż osi
wisk podobnych te, które wynikały bezpośrednio z samej tylko
fizyologii myślowego aparatu człowieka, które należały już części
ciężko do kategorii celowych przedpozycji instynktu. Wzrost
rodzi bowiem skutkowania między innymi: chęć, chęć, chęć, chęć
litości, aby nawiązać do nich rozliczne życiowe inter-
akcje. I tak np. osobliwe upodobanie tych ludzów barw wis-
zą się zwykle do jakiejś wyjątkowo wspaniałej roli, jaką bawią
kiedy w życiu danej gatunku odgrywa. Kształt przystosowy
się celowo do barwy, właściwości i różnorodnych oświeśleń, we-
zbranie jest jakby w blasku swych kwiatów, kręgi, kręgi, kręgi
kół, celem tem pewnie, którego zapobieganie. Zapewne też i
odwrótne: właściwość oświeśleń, jak na kolor, dźwięk, ży-
wienie, a nie wyłączonej spotęgować się z czasem niero-
werność. Wskazuje uprzedzenie i inne barwy ozdoby samców
przekazywane są, jak wiadomo, w wysokim stopniu do podobicia
im same nieświadom, fakt, a którego można wymagać dźwięk z-
niechęć, gdyż nie przepadać dźwięk barw i dźwięk, a wierz-
tego.

Wszystkie te wyjątkowe zastosowania wskazuje nie wie-
nią znanie, które rozumie, iż istnieje już w świecie
nie kierując niezależnie od wszelkich celów orientacji
bezpłodnie, a celowa i wolne emocjonalne wrażliwość na
dźwięk i barwę, i że światło podobne tym właśnie praksem
wskazuje, a nie kierując, a nie kierując, a nie kierując, a nie kierując
różnie do kategorii estetycznych, a nie kierując, a nie kierując, a nie kierując, a nie kierując.

tu

najstarszy

Nie ~~tedy~~ wszakże ~~zaczyna~~ zaczyna się ~~wzrost~~ ~~rodowód~~ ~~sztuki~~ ~~rodowód~~ ~~sztuki~~. Nie budzenie uczuć było jej celem i racją bytu ale przenoszenie. Bezpośrednia czuciowa waga wrażeń normuje jedynie stosunek człowieka do przyrody; sztuka ludzka kładzie pomost między człowiekiem a człowiekiem. Przewodem jej mogły być jedynie takie zjawiska, które ^{moga} (równocześnie ~~#~~ wyrażać i budzić uczucia. Pierwszym warunkiem ekspresji ^{suggesty} jest ~~suggestyja~~. *ekspresya*.

Z tego punktu widzenia jasnym jest, dlaczego zmysły podmiotowe dotyku, smaku i węchu posiadające tak pierwszorzędne znaczenie jako przewod uczuciowy wskazań instynktu nie odegrały żadnej niemal roli w dziedzinie sugestyi indywidualnych. Niedały one początku żadnej sztuce, chyba kulinarnej i pachnidłowej.

Z tej samem przyczyny estetyczna wrażliwość nerwów na ton i barwę, stanowiącą dziś jedną z najżywszych podniet estetycznych sztuki, mogła stać się przewodem uczuć ludzkich stosunkowo późno t.j. dopiero wtedy, gdy pomysłowość własna czy przypadek nauczyły człowieka wyciskać z roślin dość jaskrawe barwniki, przebierać palcami na trzcinowej piszczałce albo napinać na żółwią skorupę subtelny strój duszy własnej.

Najstarszy rodowód sztuki ludzkiej wiąże się niewątpliwie do innej zgoła, również pierwotnej właściwości systemu nerwowego wspólnej, jak się zdaje, wszystkiemu, co chodzi, biega i lata - do wrażliwości rytmicznej.

Wśród rozlicznych teorii stawianych co do pochodzenia

nie były wcale znikające się wnikająco
wóh sztuki. Nie budzenie może być olem i rozpr
ale przeniesienie. Niepóźniej niż człowiek w
je jedynie stosunek człowieka do przyrody; sztuka
Kładzie pomost między człowiekiem a światem. Przewodem
leż mogły być jedynie takie sztuki, które ^{mogły} równocześnie i
wyrwać i budzić uczucia. Pierwszym warunkiem ekspresyj
jest sugestia.

Z tego punktu widzenia [zanim jest, którego związku pod
miotowe dotyka, sztuka i wężnie posiada]ce tak pierwotne
ne znaczenie jako przewód energii w sztuce i sztuki nie
obowiązywać, niemal roli w dziedzinie sztuki i inżyni-
dualnych. Niebawem one poczują się, a nie, chyba kultura
nej i podmiotowej].

Z tej samej przyczyny estetyczna wrażliwość nerwów na
ton i barwę, stanowiąca dziś jedną z najważniejszych podnień
teżących sztuki, może stać się przewodem między sztuką
stosunkowo późno [t.j. dopiero wtedy, gdy powstanie wias-
ne czy przybodek nazywa człowieka wyekskud z rozlin doś
[także brwniki, przesłanie] był ciał na trójwymiarowej piaz-
czajce albo naprężenie na kółko skrajnie subtelny strój] drąży
wzajem].

Ważnym rozdziałem sztuki i sztuki, widać się niewątpli-
wie do innej, zgoła, również pierwotnej, wrażliwości syste-
mu nerwowego wapienie, jak się zdaje, wazystkiemu, co cho-
dzi, biega i lata - do wrażliwości [wymiarowej].
Ważnym rozdziałem sztuki i sztuki, widać się niewątpli-
wie do innej, zgoła, również pierwotnej, wrażliwości syste-
mu nerwowego wapienie, jak się zdaje, wazystkiemu, co cho-
dzi, biega i lata - do wrażliwości [wymiarowej].

rytmu niebrakło i takich, które poczucie to wywodzą z rytmiczności podstawowych zjawisk życia : tętna krwi i oddechu. Na poparcie hipotezy tej przytoczono fakt, iż rytm serca stoi istotnie w najściślejszym związku z uczuciem naszym życiem tak, iż każde, choćby najslabsze wrażenie, co więcej każda myśl żywsza przyspiesza go, namiętność do burzliwego wprost pobudza tempa a spokój duchowy ucisza.

hipoteza Mimo istotnej ^{potrawy} ~~ponętne~~ strony trudno ^{przekłamać} ~~przyklasnąć~~ hipotezie, ^{myjąc} wedle której proces nie tylko mimowolny ale i nieświadomy, jakim jest i było zawsze bicie serca, proces posiadający w nerwie błędnym osobny swój, automatyczny ośrodek, ~~miałby być początkiem~~ ^{tworząc} pewnej predyspozycji ośrodków świadomości i dowolnego ruchu.

Jedynie wiarygodnym wydaje mi się przypuszczenie, iż poczucie rytmu nie jest niczem innym jak rozwinięciem dalszem tej zdolności ustroju nerwowego, która czyni go regulatorem ruchów podwójnie zależnych t.j. świadomych naprzemian i automatycznych.

Wiadomo, iż organizm zapamiętuje każdy ruch, który wielokrotnie się powtarza, zwłaszcza ruch peryodyczny, tak iż ta sama czynność, którą pierwotnie wykonywaliśmy świadomie, może być potem równie dobrze, a nawet lepiej, bo ściślej, wykonywaną za sprawą nerwowego automatu. Udział świadomości ogranicza się wtedy do ogólnego impulsu i ogólnej regulacji. Chód, bieg, lot, pływanie, wreszcie przyuczone wszystkie czynności ~~■~~ okresowe, dzielące się na tempa, należą do tej kategorii.

Cel biologiczny urządzenia podobnego wydaje się jasnym.

W tym niebezpieczeństwie i tak, które poczucie to wywołuje w tym
ności podświadomych związków życia : tętna krwi i oddechu. Na
poprawie hipotezy tej przytoczone są, że tym serce jest
istotnie w najściślejszym związku z bezwzględnie naszym ży-
ciem tak, że każde, choćby najdrobniejsze przesilenie, co więcej, każ-
de wady żywa przyczyna go, namiętność do brzmienia wpro-
wadza tempo w sposób, którego nie ma.

Mimo istoty powstaje pytanie, czy to nie jest hipoteza
wedle której proces nie tylko mimowolny ale i niewolny, że
kim jest i było zawsze dzieło serca, proces posiadający w nie-
wie bliżym czasie swój, automatyczny ośrodek, a jeśli być po-
czątkiem pewnej przedprowizyjnej ośrodków świadomości i dowo-
nego ruchu.

Jeżeli w tym wywołaniu wywołuje się przypuszczenie, że po-
czucie żywa nie jest niczym innym, jak rozwinięciem dalszym
tej zdolności naszego nerwowego, która czyni go regulatorem
ruchów podświadomych i. j. świadomych i nieświadomych i aut-
matycznych.

Wiadomo, że organizm zapamiętuje każdy ruch, który wzię-
tożnie się powtarza, zwłaszcza ruch perystaltyczny, tak że ta
sama czynność, która pierwotnie wykonywaliśmy świadomie, może
być potem równie dobrze, a nawet lepiej, po śnie, wykonywa-
na za sprawę nerwowego automatu. Udział świadomości ogranicza-
ca się wtedy do ogólnego impulsu i ogólniej regulacji. Gdy
dzie, lot, pisanie, wreszcie przynajmniej w jakiejś części
okresowe, dzieje się na tempo, należy do tej kategorii.
Cel biologiczny i zachowanie podobnego wywołuje się iżaniem.

Idzie tu o pewną ekonomię, o możliwość przekazywania wszystkich tych czynności, które zautomatyzowane być mogą, automatycznym ośrodkiem ruchu (u kręgowców mleczowi pacierzowemu) aby zwolnić od nich ośrodek świadomy, mózg, który, do innych wyższych będąc powołany przeznaczeń pracuje też, jak się zdaje, dużo kunsztowniejszym aparatem, znacznie większym nakładem energii organicznej i szybszemu podlega znużeniu i zużyciu. Ścisłe połączenie anatomiczne mlecza z mózgiem umożliwia każdej chwili przerzucenie czynności takich okresowych z automatycznej kontroli pod świadomą i odwrotnie.

Poczucie rytmu jest tedy niczem innym jak ruchową ~~pamięć~~ pamięcią mlecza pacierzowego, a raczej, dokładniej mówiąc, tłem, kanwą tej pamięci, wrodzoną podziałką taktu, którą ~~dotąd~~ dopiero życie wypełnia treścią takiego a takiego ruchu.

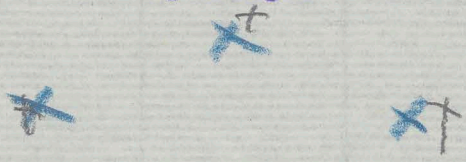
Ze poczucie rytmiczne zrodziło się istotnie z ruchu i jemu pierwotnie służyć miało za narzędzie, za tem przemawia między innymi fakt, iż poczucie to istnieje tylko w pewnych granicach czasu t.j. obejmuje ^{tak długie} ~~tylko~~ (tylko) okresy, jakie ze względu na budowę danych dźwigni i cel ich ruchów wchodzi w ogóle w rachubę. I tak n.p. nasze poczucie rytmu jest najżywsze ~~xxxxxxx~~ w granicach ~~xxxxxx~~ takich interwałów czasu, z jakich składa się tempo chodu naszego i biegu. „Stopa” wiersza nie z przypadku stopą się zowie. Czas jej jest w przybliżeniu czasem naszego kroku. Okresy znacznie dłuższe, o ile nie zostaną podzielone rytmicznie, usuwają się z pod kontroli naszego nerwowego automatu. Rzecz tę możemy łatwo stwierdzić doświadczalnie wypukując wedle słuchu ołówkiem na przesuwającym się jednostajnie pasku papieru okresy najpierw krótkie t.j. mierzące około $1/8$, $1/4$, $1/2$, 1 sekundę

- Iż nie ma o pewną ekonomię, o możliwość przekazywania wszyst-
 - kich tych czynności, które automatyzowane być mogą automa-
 - tycznym ośrodkom (niektóre kręgowców miejscowi pacjeronemu)
 aby zwinąć od nich ośrodek świadomy, mogą, którzy, do innych
 wyższych będące powołany przewidzianej pracuje też, jak się za-
 - biega, jako kinaszownik, jestm aparatem, znaczenie większym na-
 - kładem energii organizmowej i szybszym podlega zmianom i
 - zmianom. Jeżeli połączenie anatomiczne miejsce a możliwość n-
 - możliwości każdej chwili przeniesienie czynności takich okre-
 - sowych a automatyzacji kontroli pod świadomą i odwrócić.
 Pożądanie rymu jest też niezmiernie jak rymowy rymu
 - sam jest miejsce pacjeronemu, a raczej, dokładniej mówiąc,
 - rymu, rymu, tej pamięci, wrobnom, podobnie jak, która rymu
 - dopiero życie wypełnia treścią takiego a takiego rymu.
 - że pożądanie rymiczne zrobiło się istotnie a rymu i
 - temu pierwotnie służyć ma do a narządzie, za tem przemawia
 - między innymi fakt, iż pożądanie to istnieje tylko w pewnych
 - granicach czasu t.j. obejmuje tylko okresy, jakie se
 - tak długi
 - względu na budowę danych elementów i cel ich rymów wchodzi
 - wogóle w rymu. I tak n.p. nasze pożądanie rymu jest naj-
 - żywsze rymu rymu w granicach rymu takich interwa-
 - lów, a takich rymu się tempo chodu naszego i rymu. „Sto-
 - pa” wierz nie a przypadku stopu się rymu. Czas tej jest
 - w przybliżeniu czasem naszego kroku. Okresy znaczenie dłuższe
 - o ile nie zostaną podzielone rymu, uważają się a pod
 - kontroli naszego nerwowego automatu. Rzecz tę możemy rymu
 - stwierdzić doświadczalnie wykonując wedle sposobu oświecenia
 - na przesuwającym się je rymu rymu rymu rymu rymu rymu rymu
 - rymu rymu t.j. mierząc około 1/8, 1/4, 1/2, 1 sekundę

potem
a ~~niektóre~~ okresy dłuższe po 2,5, lub 10 sekund. Mierzone
następnie odległości punktów przekonają nas, o ile ściślej-
szym jest nasze poczucie rytmiczne co do krótkich odstęp-
ów czasu a jak dalece poczucie to gubi się, ^{gdy} ~~nie~~ idzie o
okresy dłuższe, niżby najpowolniejszy chód tego wymagał.

Przyjrzyjmy się ptakowi. Oto siedzi on na gałązce niby
spokojnie, ale każdy ruch jego, każdy zwrot głowy, każde
trzepnięcie ogonkiem odbywa się bez żadnej widocznej racyi
w tempie szybkim, krótkim, urywanem. Jest to bowiem zasadni-
czy ^{rytm} ~~tempo~~ jego systemu nerwowego dostosowany do najważniejsz-
szego z ruchów jego życia, do lotu, którego każde tempo, ze
względu na wiotkość żywiołu i krótkość dźwigni, odbywać się
musi w niezmiernie szybkich, urywanych odstępach.

Poczucie rytmiczne mniejszych jeszcze zwierząt n.p. owa-
dów, obejmuje z natury rzeczy okresy czasu tak krótkie, iż
dla nas ~~niektóre~~ strojem ucha jedynie uchwytnie. Jest to tempo
ich życia, rytm właściwy nerwowego ich ustroju. Tym samym
tonem, co lecąca pszczoła, brzęczy wieczorem półsenny ul od
drgających jakichś ruchów niemających prawdopodobnie z lo-
tem oprócz rytmu nic wspólnego.



Otóż tę ogólną wrażliwość rytmiczną wyhodowaną
przez przyrodę milionami lat dla czysto utylitarnych ce-
lów lokomocyi zużytkował człowiek i rozwinął, jak tyle
innych zdolności, w nowym, od pierwotnego zgoła odmiennym
kierunku. Uczynił od z niej jeden z pierwszych środków po-
rozumienia i uczuciowego zestroju.

Suggestywne działanie rytmu polega na wciąganiu wi-

potem
w kierunku okrytych dźwięku po 2,8, 10 sekund. Mierzone
następnie odległości punktów przekonał nas, o ile ściśle-
rzem jest, nasze powolne tymczasem co do krótkich odste-
gów czasu z jak daleko powolnie to grubi się, o ile iżnie o
okryty dźwięku, niższy odpowiadający chód tego wyznaczył.
Przyjmujemy się praktyczni. Oto siła i on na zapytanie niż
epokojańskie, ale każdy ruch jego, każdy zwrot głowy, każde
przebiegnięcie ognikiem odbywa się bez żadnej widocznej reakcji
w tempie zrybkiem, krótkim, nrywanym. Jest to bowiem zasadni-
czy ~~tem~~ ^{rytm} jego systemu nerwowego dostosowany do najwłaści-
szego z ruchów jego życia, do lotu, którego każde tempo, ze
względną na wiotkość żywienia i krótkość dźwięku, odbywał się
miał w niezmierzenie szybkich, nrywanych odstępach.
Początek tymczasem mijałach jeszcze zwiarszt n. p. owe
dów, obejmując z natury rzeczy okryty czas jak krótkie, i
dla nas ~~krótkie~~ ^{krótkie} strojem sobą jedynie niebytnie. Jest to temp
ich życia, rytm właściwy nerwowego ich stroju. Tym samym
tonem, co tegoż pasaża, przęczy wielokrotną podjętą ni ob-
drążających takich ruchów niemiastych prawopodobnie z lo-
tem opóźnia rytm nie wadliwego.

Otoż to odgłos wrażliwość tymczasem wychodzący
przez przyrząd milionami lat dla czasu nrywanym co-
tów lokomotywnych kółkami i rozwinął, jak tyje
lanych śnieżności, w nowym, od pierwotnego zrytu ogólnym
kierunku. Uczynił on z niego jeden z pierwszych strójków po-
kornienia i nerwowego stroju.
Sugestywne działanie rytmu polega na wciśnięciu wi-

dza czy słuchacza najpierw w pewien takt a następnie wraz z taktem w pewien nastrój i uczucie. Między ruchem bowiem a emocją istnieje ścisły związek wzajemnej zależności. Toczący się obecnie między psychologami spór, czy ruch rodzi się z afektu, czy odwrotnie afekt z ruchu, zakończy się niewątpliwie poznaniem, iż zależność jest obopólna. Czucie, afekt i dążenie tworzą psychicznie bardzo bliską rodzinę, trójkę zjawisk żywotnych umysłu powstałą przez późniejsze zróżniczkowanie, ze wspólnego pierwotnie pnia ogólnej jakiejś émocyi i tworzącą, w przeciwieństwie do zjawisk intelektualnych, zwierciadlane, że tak powiem, dno jednostki, o które odbija się wrażenie zewnętrzne impulsem do czynnej reakcji. Uczucie i wola są to czynniki nie tylko blisko pokrewne ale też psychicznie równoważne i zdolne, podobnie jak w przyrodzie rozmaite formy energii, przeradzać się nawzajem jedna w drugą.

Ta odwracalność stosunku między wolą względnie ruchem a uczuciem, tłumaczy jasno wielką sygnetywną moc rytmicznej czynności. Jeżeli bowiem, jak widzieliśmy, sam widok min i gestów zdolny jest podsuwać odpowiednie uczucia, jeśli widząc śmiech, płacz, pasję, odnosimy, choćby nieznając przyczyny a jedynie drogą sympatii nerwowej pewne emocjonalne wrażenie, o ileż większą siłę sygnetywną posiadają muszą takie wyrazy, uczuć, na które nie tylko patrzymy ale które wciągnęły nas do czynnego uczestnictwa. Rytm szybki, powolny, rażny, nierówny, wywołany radością, smutkiem, ochotą, namiętnością, owładnąwszy zrazu mechanicznie, siłą nerwego czysto rezonansu, po części może też prawem naśladownictwa

23

wa ruchami człowieka, przejmował go wreszcie duchowo tem a samem uczuciem a przynajmniej nastrojem podobnym do tego, który dał mu początek i wyraz.

I oto stoimy u źródeł najciekawszego ze zjawisk. Z rozwoju stosunków ludzkich ponad wszelką dawniejszą miarę, z pełni i zmienności nowego życia, której dawne środki sugestywne przyrody wystarczyć już niemogły, ze społecznej potrzeby porozumienia, z wewnętrznej niecierpliwości wyrazu, nadewszystko zaś z niemocy słowa - rodzi się Sztuka.

[niemowlęcego podobias
jawnego]

Patrzając dziś na wykwint i bogactwo środków, jakimi rozporządza, na królewski iście majestat w jakim chodzi sztuka współczesna, należałoby się prawie zawahać przed zastosowaniem poświęcanego jej imienia do tych pierwotnych, półludzkich zaledwie przejawów, do owych nieartykułowanych jakichś zawodzeń i wykrzyków, do podrygów jakowychś, przytupywań i podskoków, których rytmem i natchnieniem były pierwotne, bezdźwięczne jakieś melodie wypukiwane na przedhistorycznych instrumentach o prostocie kija lub deszczuki.

A jednak mimo wszystkie ilościowe różnice wspólność pojęcia i nazwy uzasadnioną jest ponad wszelką wątpliwość nie tylko ciągłością historycznej ewolucji, ale przede wszystkim wspólnością tych zasadniczych cech, które odróżniają w równej mierze sztukę dzisiejszą jak barbarzyńskie jej początki od wszystkich podobnych czy pokrewnych zjawisk społecznych i stanowią, jak już powiedziałem, legitymację wysokiego jej posłannictwa.

Misją tą był : zestrój społeczny, pierwszym narzędziem

W tym czasie, przetrzymawszy go wreszcie do domu, samemu nie udało się przyjąć, nastrojem podobnym do tego, który dał mi poczętek i wyrus.

To oto stajemy u źródła niejakiego, co się stało. W roz-
woju stosunków i obywatelskich, podobnie jak w innych, a pełni i zmienności nowego życia, której dawne środki są-
gostawne przyrody wystarczają dla Niemców, nie spójności
potrzeby porozumienia, a wewnętrznej niecierpliwości wyrzys
nadawano, tak że z Niemcami słowa - rości się szlak.

W tym czasie nie wykminił i bogactwo środków, jakimi
rozporządza, na królewski iście majestat w jakim okazał
szlak wędrowny, należałoby się prawie uważać przed za-
stosowaniem poświęcanego tej imienia do tych pierwszych,
północnych i południowych, do owych niestwierdzonych
jakichś swobodnych i wykryć, do podrygów iakowych, przy-
płyn i podskoków, których rytmem i natężeniem były pier-
wotne, bezdźwięczne jakieś melodie wpuścił na nie przedhato
tycznych instrumentach o prostocie kija lub deszczki.

A jednak mimo wszystko iście różnice wędrownie
pojęcie i nazwy nieszablonowe, jest podobnie wszelką wędrownie
nie tylko ostateczną historią, ewolucyjną, ale przedewszyst-
kiem wędrownie, tych nieszablonowych, które odróżniają
w różnej mierze szlak, jak barbarzyńskie tej po-
cztyki od wszystkich podobnych czy pokrętnych szlaków spo-
tecznych i słownych, jak i powieści, legitymacy wy-
kolego tej postawienia.

Miał to być : ostatni spójny, pierwszy narząd

DX

jej: Rytm muzyczny i taniec przenoszący siłą wspólnego taktu wspólne uczucia. W tanecznym kole zataczanem dokoła ogniska ogniskować się też musiało uczuciowe, myślowe, polityczne życie pierwszych zrzeseń ludzkich, w zbiorowym jakimś porywie, którego symboliczne i sugestywne znaczenie sięgało daleko poza samą chwilę transu wzmacniając poczucie wspólności i solidarności szczepowej, budząc samowiedzę i odwagę gromadną, dając podniecie do zbiorowego czynu w postaci wypraw wojennych czy zbójceckich. Tylko tą sugestywną, społeczną siłą ~~tańca~~ ^{rytmiki} wytłomaczyć można rozpowszechnienie obyczaju wojennego tańca przez wszystkie ludy i wieki aż do dni naszych. Czyż bowiem dzisiejszy marsz wojska i wogóle marsz przy muzyce jest w gruncie czem innym jak tańcem? Wszak byłoby niedorzecznością pozbawiać tylu żołnierzy broni, aby dać im natomiast w rękę bęben, trąbę, czy piszczałkę, gdyby nie oparta na doświadczeniu pewność, iż właśnie w rytmice i barwie tonów leży wielka siła sugestywna działająca nie tylko na nerwy, ale przez nerwy na duszę żołnierza na uczucie jego i wolę. Marsylianka prowadziła do zwycięstwa armie rewolucyjnej i do dziś dnia jest najżywszym tętnem krwi francuskiej, jak każda z tych wielkich pieśni, które, zrodzone wprost z ducha narodowego, tem łatwiej też w ton jego trafiają. Mazurek Dąbrowskiego grany pod Gravelotte idącym do ataku pułkom polskim potrafił zagłuszyć w nich świadomość iż walczą - dla króla pruskiego...

Zapewne: oprócz samej muzyki jako takiej wielką, ^{podkreślaną} ważną rolę odgrywają tu ideowe kojarzenia, za pomocą

Ważną rolę odegrała tu idea wojny, na pomoc
Zapewne: ośrodek sztuki i sztuki, jako takiej, prze-
mógł się walczyć - dla kłosa praktycznego...
Do ataku przodem polskim potrzebny był w nich świądo-
Tę. Muzyczny i historyczny zarys pod względem ideowym
wprost z ducha narodowego, ten fakt też w ton jego tra-
giczny, jak każda z tych wielkich pieśni, które, składowane
wzięte i do dziś dnia jest najwyrazem tegoż try-
lęgo i wole. Należy jednak pamiętać do zwycięstwa armii re-
na nerwy, ale przez nerwy na ówczesną różnicę na poziomie
wie tonów jest wielka, ale sugestywna, dająca nie tylko
parta na odwołanie pewność, iż właśnie w tym czasie i bar-
natomiast w ręce będą, trzęsą, czy pianozą, gdyby nie o-
niebezpieczeństwo powstania tego żołnierza, aby być im
mające jest w gruncie ośmiu innych, jak takim? Wszak byłoby
Czyż bowiem dają nam wojska i wojsła przez przy-
nego także przez wszystkie Indy i wieki aż do dni naszych
tytułki wytworzyć można rozważenie opanowania wojen-
spokojny się ~~XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX~~
ci wypraw wojennych czy wojennych. Tylko że sugestywno-
odwaga ogromna, dając podnieść do szczytów szczytów w postaci
współnoty i solidarności, budząc samowładztwo i
europejsko daleko poza samą chwilę trwania wojny, jako
kimś porównanie, którego symbolizacja i sugestywność
tyczne życie pierwotnych przetrwał Indyków, w szczytów
oznacza opanowanie się też miało opanowanie, w której, poli-
tacki według powstania. W ten sposób kole zapanowaniem dokona-
101: tym naszym i tenże przetrwał się według

których budzi się nagle ,pod wpływem znanego taktu i melo-
dyi wszystko,co było przemyślane przy niej kiedykolwiek i
czute,wszystkie najodleglejsze wspomnienia które ~~nie~~ do
niej przywarły. Ale fakt ten,zresztą niezaprzeczony,nie
zmienia w niczem istoty rzeczy.Przeciwnie. Możliwość nawią-
zywania do jednej melodyi tylu wspólnych kojarzeń,moc
wzniecenia nią w jednej chwili w tysiącu piersi jednego i
tego samego porywu czyniła tembardziej z najpierwotniejszych
nawet byle rytmicznych hałasów pierwszorzędnym czynnikiem ~~nie~~
społeczny.

O (gromadzkim) tym na wskrós charakterze sztuki
pierwotnej świadczą,jak sądzę,wymownie dzisiejsze nawet ob-
jawy tanecznych naszych instynktów.Wiadomo,~~nie~~ iż popędo-
wą,że tak powiem,siłą tańca jest rytmiczna muzyka,na którą
nerwy nasze i mięśnie reagują niemal żywiołowo również
rytmicznymi ruchami.A jednak przy najskoczniejszej nawet
muzyce nikomu będącemu przy zdrowych zmysłach nie przyj-
dzie na myśl tańczyć samotnie ani nawet w jedną parę.Na-
wet t.z. solowe tańce nie odbywają się nigdy inaczej jak
w obec liczniejszego koła widzów czy towarzyszy,które spo-
czywa chwilowo i podziwia.Właściwy wszakże trans taneczny
ogarnia nas dopiero w towarzyskim zespole współtancerzy ~~nie~~
podległych w ten sam takt temu samemu szalowi.Podobnie
marszowa muzyka porywa tylko wtedy,ale też wtedy z żywioło-
wą potęgą,gdy równocześnie wielki zespół ludzki jej podlega.
Otóż objawy te wydają mi się tem godniejszemi uwagi,ile że
taniec przedstawia się dziś jako archaiczny,kopalny niemal
przeżytek sztuki pierwotnej,przechowany w obyczaju i w ner-

których budzi się nadzieja, pod wpływem znanego faktu i melo-
dy wszystko, co było przemysłowe przy niej, kiedykolwiek i
całe, wszystko najdalej od siebie wspomnienia które się do
niej przywróciły. Ale fakt ten, zresztą niezaprzesany, nie
zmienia w niczym istoty rzeczy. Przeszłość. Możnać nawet
zwrócić do jednej melodyi tyłu wzdłużnych kołach, mo-
wianiem nie w jednej chwili w tylnym płaszczyźnie i
tego samego porównania tempa i tempa i najpierwotniejszego
nawet tyle tymczasem hafsu pierwszorzędny czynnik
spójny.

O zromadzeniu tym na wskroś charakterze sztuki
pierwotnej świadczą, jak sądzę, wywołanie dźwięku nawet op-
rawy tanecznych naczyniach i instytutów. Istotno, że to po-
wstać tak powiem, się może jest tymczasem muzyka, na którą
nawet nasze i miśnie reagują niemal żywotowo równie
wymaganiem rymami. A jednak przy niej niekiedy nawet
mimożycie niekiedy przy zdrowych zmysłach nie przy-
jacie na myśl taniec samotnie ani nawet w jedną parę. Na-
wet t. z. solowe tanie nie odbywają się nigdy inaczej, jak
w obec publiczności, kofa widzący czy towarzyszący, które spo-
czywa chwilowo i podziwia. Właściwy wazakie trans taneczny
czynniki nas kopie w towarzyskim zespołe współtanecznym
podległym w ten sam fakt samemu zespołowi. Podobnie
marzowa muzyka porusza tylko wtedy, ale też wtedy z żywio-
wymi potrzebami równocześnie wielki zespół ludzki tej podleg-
łość objawy te wywołują mi się tem podobnie, nie że
taniec przedstawia się dziś jako wzbudzenie, kopie, nie
przekształca sztuki pierwotnej, przesłony w objawia i w ner-

wach naszych jak mucha w bursztynie albo jak mamut w tundrze, niezbitym, przedhistorycznym dokumentem.

Rytm ⁹tedy, suchy, bezbarwny rytm, jaki spotykamy dziś jeszcze w muzyce dzikich ludów, zwłaszcza murzynów, stanowił zawiązek i pierwotny niby kręgosłup, niby jakąś „chordę dorsalis” sztuki ludzkiej, około której dopiero grupowały się, nawiązując do rozmaitych innych wrażliwości systemu nerwowego, inne artystyczne wartości. Związana pierwotnie z tańcem w jedną rytmiczną sztukę muzyka, w miarę bogacenia się treści własnej przez ton, melodię, harmonię, instrumentację, wysuwa się stopniowo na pierwszy plan i wyzwala wreszcie do godności samodzielnej i to pierwszorzędnej sztuki, w której rytm spada powoli do roli taktu, niekiedy orientacyjnej miary czasu. Ale równocześnie z przesuwaniem się artystycznego punktu ciężkości przechodzi też ²⁾ społeczna misja sztuki muzycznej, wytyczona pierwotnie przez rytmikę, na inne, kierujące odtąd podniety estetyczne, a zwłaszcza te, których warunkiem jest zespół. Nie jest dziełem przypadku, jeśli mowa ludzka co do najważniejszych okoliczności dotyczących społecznego „zestroju” zapożycza się w dziedzinie muzyki. „Harmonia,” znaczy to samo co zgoda, ład.*) Podobnie francus-

*) Przenośnia zacierająca się niekiedy tak dalece, iż odwieczna koncepcja „harmonii sfer” brana bywa dosłownie, muzykalnie:

„Die Sonne tönt in alter Weise ”
 „Der Brudersphären Wettgesang.”

wach naszym jak mucha w porażeniu albo jak karmy w tun-
drze, niezbitym, przedhisterycznym dokumentem.

Rytm to y, anochy, bezbarwny rytm, jak spotykany dziś
leżących w głąbiach ludów, wczesnym, stanowiącym
związek i pierwotny, niby przegłos, niby jakś „chorąg-
wian” zatkniętych, około której dopiero zgrupowały się,
nawracające do romantycznych i innych wrażliwości systemu nerwo-
wego, inne artystyczne wartości. Związane pierwotnie z tan-
cem w jedną tylną zatkniętych muzyka, w miarę podlegania się
trójki w śnie, przez ton, melodię, harmonię, instrumentację,
wykazuje się stopniowo na pierwszy plan i wyzwalając wreszcie

do godności samodzielnej i to pierwotnej, zatkniętych,
które, rytm spada powoli do roli taktu, niekiedy organizują-
cej miarę czasu. Ale równocześnie przestawiam się zry-
tycznego punktu ciężkości przechodzi ten społeczny miarę
zatkniętych, wyzwalając pierwotnie przez rytm, na in-
ne, kierujące oddziały podległe estetycznym, zwiastującym, kłó-
wych warunkiem jest zespół. Nie jest dziełem przypadku, że
li mowa ludzka co do najwłaśniejszych okolic dotychczas
społecznego „zestroj” zapożycza się w dziedzinie muzyki.
„Harmonia”, znaczy to samo co zrodziła. Podobnie zrodziła

Trzęsienie ziemi, znaczy to samo co zrodziła. Podobnie zrodziła
wieszak koncepty „harmonii starszy” brany bywa dozwolnie, muzykalnie:
„Die Sonne geht in alter Weise”
„Der Brüderphären Weggang.”

kie „accord” oznacza także porozumienie. „Takt” jest sztuką obcowania z ludźmi. „Koncert mocarstw”, co prawda niezawsze kończący się harmonijnie, ma oznaczać wspólną, przyjazną akcję. Podobnie słowo „Chor” w poezji zwłaszcza znaczy tyle co zespół. „Der Sternechor”, „Der Knappenchor”. Bo też chór, zwłaszcza pierwotny, był istotnie czymś zgoła innym, jak zbiorowiskiem głosów. Wspólny śpiew jest widocznym znakiem i krzewicielem wspólnego uczucia. Wiemy z historii, iż niebyło skuteczniejszej propagandy religijnej nad jednogłosny śpiew ludowy. Jakkolwiek pozbawiony przezornie pierwotnej, cielesnej podniety rytmu, był on, mocą wspólności swej, najsilniejszą spójnią wiernych i szerzycielem uczuć wiecznych, dla których miara czasu nie istnieje.

Artystyczny wreszcie, rozkładany na akordy śpiew i instrumentalna, zbiorowa muzyka jest dziś w całym cywilizowanym świecie duszą towarzyskich zespołów.

W tym świetle głos towarzyskich zespołów.
Instrumentalna, skrzypowa muzyka jest dalszym etapem
artystycznego wreszczenia, rozciągany na skory, apiew i
nych, dla których miara czasu nie istnieje.
nieistniejącą apinię wianach i aserwycielem noszą wiece
cielennej podniety rytmu, był on, moog, wapiłnoei swej,
apiew ludowy. Takkolwiek podstawiony przesocnie pierwotnej,
to skuteczniej, propagandy religijnej, nad jeonogodny
krzewicielem wapiłnego noszota. Iamy a historyi, is, niety-
rowiskiem głosów. Wapiłny apiew jest widomym znakiem i ks
wianozna pierwotny, był istotnie eamé zgots innem, jak sz
zespół. „Der Sternchor“, „Der Knappenchor“. Po tej ghor,
eye. Podobie słowo „Chor“ w poezji wianozna anozny tyje o
kończący się harmonijnie, na oznaczenie wapiłnej, pinyjanny, sz
le „Bogor“ oznozna także porozumienie. „Takt“ jest sziup
obowiazka a inżni. „Koncert noszota“, co pizwa niestozna

Czy poezya pojawiła się jako trzecia towarzysząca
 wiosennego pląsu muzyki i tyńca, czy też, jak chcą inni,
 zrodziła się samoistnie, bez związku z rytmiką wszelką,
 z sakramentalnych świętych formułek, - oto kwestya posiadająca
 doniosłe znaczenie dla historyi sztuk poszczególnych ale
 obojętna dla głównej na razie tezy naszej, którą jest :
społeczny początek sztuki wszelkiej. W jakichkolwiek
 połączeniach z innymi muzami występuje poezya, wnosi ona
 do artystycznego zaspółu cały szereg nowych estetycznych
 a więc i suggestywnych pierwiastków. Już sama zewnętrz-
 na strona słowa przynosi nowe sposoby działania na nerwy
 ludzkie przez rozliczne osobliwości bądźto w budowie
 zdań jak np. przez dwudzielność biblijną ~~albo oddech cesury~~
~~cesury, wogóle~~ lub oddech cesury bądź też przez dźwię-
 kowe efekty jak: alliteracya przedewszystkiem zaś rym.

The following information is for your information only.

It is requested that you advise us of any changes in your contact information.

We appreciate your cooperation and assistance in this matter.

Very truly yours,
[Signature]

[Name]
[Title]

[Address]
[City, State, Zip]

[Phone Number]

[Fax Number]

[E-mail Address]

[Web Site]

[Social Media Links]

[Additional Information]

[Closing Remarks]

[Final Signatures]

CONFIDENTIAL

Już sama niezwykłość formy w porównaniu z mową codzienną musiała zwracać uwagę na wiersz jako na coś osobliwego a więc może szczególnie ważnego. Sztuczność formy mogła budzić podziw, dźwiękowe podobieństwa mile uderzać ucho. Główną wszakże przyczyną osobliwego wrażenia i przyjemności, jaką sprawia, niezależnie od swej treści, mowa wiązana, leży, jak sądzę, w ciągłej grze psychologicznych stanów napięcia i ulgi.*) Rytmiczna pamięć nasza oczekuje co chwila to długiej, to znowu krótkiej zgłoski, to akcentu, to cesury, to rymu. Spełnienie się tych oczekiwań stanowi stałe źródło przyjemności, tak jak na odwrót każdy zawód np. miara fałszywa albo źle umieszczony akcent albo ton inny od oczekiwanego albo słowo zmienione w znanym tekście odczuwalibyśmy wprost jako przykrość. →

← Strofa albo większe jeszcze kompleksy architektoniczne wiersza (np. sonet) mnożąc i bogacąc różnorodnością stany psychiczne oczekiwań i spełnień, potęgować mogą tam samem estetyczne wrażenie ~~wiersza~~.

*) Jestto, od wewnątrz patrząc, właściwa psychologiczna podstawa wszelkiej przyjemności rytmicznej wogóle.

Stawiam nogę i oczekuję w tej chwili akcentu bębna. Jeśli uderzenie takie istotnie nastąpi, doznaję przyjemności a przeciwnie niemiłego wstrząśnienia, jeśli oczekiwanie zawiedzie, jeśli np takt chybi albo muzyka taneczna wśród taktu nagle urwie.

and some other things...

...and some other things...

...and some other things...

...and some other things...

...and some other things...

...and some other things...

...and some other things...

...and some other things...

...and some other things...

...and some other things...

...and some other things...

...and some other things...

...and some other things...

...and some other things...

...and some other things...

...and some other things...

EXHIBIT

...and some other things...

...and some other things...

...and some other things...

...and some other things...

...and some other things...

...and some other things...

...and some other things...

(nie)ratp (nie)

Najważniejszym ~~wesakie~~ pierwiastkiem, który wprowadza poezya, jest z natury rzeczy znaczenie tkwiące w słowie. Tem samym bowiem mnogość środków suggestywnych a przede wszystkim ścisłość zamierzonej wymiany uczuć rozszerza do niebywałego przedtem rozpięcia skalę możliwości psychicznych dających się osiągnąć za sprawą tych sztuk, do których przyłączy się słowo.

Handwritten text at the top of the page, appearing to be a list or notes, but is mostly illegible due to fading and bleed-through.

EXTRA STRONG

TYPEWRITER

Handwritten signature or name in cursive script, possibly reading "F. J. ..."

Handwritten initials/signature

(czysto intelektualne)

ścianach i kościach jaskiniowych. Niewątpliwie ^{jedynym} zamiarem przedhistorycznego twórcy było utrwalenie spamiętanego kształtu ^{ale} zatem czynność ^{(pozbawiona wszelkiego społecznego znaczenia. ~~uczuciowego podłoża~~ emocjonalnej siły.}

Wyjątek, wszakże tylko pozorny. Przenoszenie choćby czysto intelektualnych ~~tylko, pozbawionych wszelkiej~~ ^{urokomych tylko} uczuciowej ~~domieszki~~ wyobrażeń z jednego umysłu do drugich ^{już} jest czynnością społeczną. ~~XXXXXXXXXXXX~~ Najpiewotniejsze nawet dzieło sztuki takiej stanowi pewien węzeł, u którego zbiegają się te same myśli ^{(te same wspomnienia łowów wspólnych i ta sama ochota do przyszłych.} I jeszcze jedno: wspólna uciecha z udanej próby ^z rozpoznania znajomego przedmiotu.

Handwritten scribble

Handwritten scribble

Na tle tego ^(późniejszego) artystycznego porozumienia bardzo wcześnie już zacząć się mogła wymiana ~~XXXXXX~~ dalszych uczuciowych porozumień. Właściwa ~~XXXXXX~~ umysłowi ludzkiemu wyobrażenia przestrzenna, tworząc z zapamiętanych materiałów nie- ^{mogła stać wcześniej już} wyczerpane nowe kombinacje ~~XXXXXX~~ ^{(przewodem} ~~XXXXXX~~ ^{emocjonalnym)} podatnym dla wszystkich stanów duszy ludzkiej. Znajdywane często figurki przedhistoryczne o wybitnie erotycznych cechach niepozostawiają żadnych wątpliwości co do nastroju autora i rodzaju oddźwięku, jakie miało wzbudzić jego dzieło.

*(tak przez treści jak i formy przedstawi-
nianych przedmiotów*

← Najszersze ~~XXXXXX~~ wszakże i społecznie najważniejsze pole otwarło się sztuce plastycznej w widomym wyobrażeniu bóstwa. W co tylko umysł ~~XXXXXX~~ śmiertelny po wsze czasy ubierał tę najwyższą ze swych koncepcji, to wszystko artysta ^{podkreślał} starał się ^{dużo} podsunąć myśli widza za pomocą

ko artysta starał się podnieść myśl i wznieść
czasu i literatury, że najwyżej ze swych koncepcji, to wszyst-
nim dąta. W co tylko umiał, kłócił się, mierzył, do waze-
pole otwiera się szlachecka, piaszczysta, w widoku wyobraze-
najszersze, wazka i spokojnie, najszersze
te i robiają oddźwięk, jakie miało wzniesienie jego dzieła.
niepozostawiając żadnych wątpliwości, co do nastroju auto-
figurki przedmiotowej, o wybitnie erotycznych cechach
podatnym dla wszystkich stanów duszy ludzkiej. (Znajdowane często
wyzerpane nowe kombinacje, które się kłóciły, przewodem
mogła być wesele, jak
nie przesłanną, tworząc z sobą, etnicznych materiałów nie-
wych porównań. Wszędzie, gdzie umiał, ludzkiemu wyobraze-
nie, jak sądzić się, mogła wyznaczyć, jakich dalszych uczucio-
wa tego artystycznego porównania, bardzo wesele-
poznania, znajomości, przedmiotów.
I jeszcze jedno: wyobraźnia, niech z własnej próby, z roz-
nizacji, fowów, wspaniałych i ja same, ochota do przysięgi.
wzrost, w którego, zbiega się, te same, myśl, te same, wpon-
piewotnie, jakie nawet, dzieła, sztuki, takiej, stanowi, pewien
XIX wiek, jest, wyjątkowo, epoką. (XIX wiek, jest, naj-
niezłomnej, domowej, wyobrażeń, z jednego, umyłu, do drug-
często, intelektualnych, tylko, pozostawionych, wazka, jest
Wyjątek, wazka, tylko, pomory. Przeniesienie, choćby
nego, znaczenia.

właściwych (niekiedy i mniej właściwych), sztuce plastycznej
 środków : rozmiaru, kształtu, barwy, wreszcie symboliki wszelako-
 kiej. Uczuciem grozy ~~za~~ ^{przed} straszliwą jakąś potęgą przejmują po-
 tworne bóstwa Assyrii, Japonii i Meksyku. Podobnie pobożny strach
 był celem ogoniastych dyabłów, chimer kamiennych czających się
 za murami ~~XXXX~~ gotyckiego tumu. Ogrom i spokój królów-pół-
 bogów wyrosłych ze skały nabijskiej podsuwa jak żadne słowo
 pojęcie wielkościⁱ wiecznego trwania. ~~Six~~ Rozpacзлиwa koncep-
 cja Nirwany objawiła się naocznie na kwiecie lotosu w bez-
 władnem opuszczeniu ramion, w obłądnej zadumie nieruchomych
 rysów⁾ ~~XXXXXX~~. Helleński kult ciała znajduje w boskich kształtach
 jedynie godny siebie wyraz - w przeciwieństwie do pobożnego
 wydłużenia średniowiecznych postaci, świadczącego, wraz z poch-
 leniem główek, wymownie, nawet bez świętej symboliki, nabożeń-
 stwu ich myśli. Wreszcie synteza wszystkich ideałów : boskoś-
 ci, piękna, dziewiczośćⁱ macierzyństwa, szuka sobie wyrazu w
 niezliczonych wizerunkach Madonny, u których skupiają się,
 przez wieki całe, we wspólnej adoracji ~~XXXXXXXXXXXX~~ a zatem
 i łączności uczuciowej, serca chrześcijańskiego świata.

Przechodzę do konkluzji.

Jeżeli przyjmiemy za rzecz dowiedzioną, że ^{(pierwotne,} ~~XXXXXXXX~~ ~~XX~~
 początki sztuki,
 barbarzyńskie~~XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX~~ w przeciwieństwie do dzisiej-
 szej, czysto estetycznej doktryny, posiadały znaczenie spo-
 łecznego między ludźmi węzła, tedy kwestya dalszego rozwoju
 zjawisk artystycznych ~~XXXXXX~~ sprowadza się sama przez się
 na teren użytecznościowej orientacji. ^{Gdy} Skoro bowiem w zbior-

Handwritten signature or initials

rowem współzawodnictwie ludów, tej najostrzejszej, najbar-
 ze wszystkich) dziej nieubłaganej ~~form~~, walki o byt, jednomyślność, spójnia
 wewnętrzna gromad ludzkich jest głównym warunkiem zewnętrz-
 nej ich ~~sily~~ siły i rozstrzyga tem samem o zwycięstwie ich
 lub zagładzie, przeto, jak wszystkie czynniki wzmacniające
 tę spójnię, jak religia wspólna, język i państwowość, tak i
 instytucja społeczna sztuki, stanowiąc jeden z argumentów
 zbiorowego doboru, rozwijać się musiała mocą użyteczności

własnej, mocą zwycięstw i przetrwań, do których dopomogła. ~~Pod-~~
 podobnie) Roz wój ten, (jak ~~wzrost~~ ^{idzie} wzrost wszystkich innych wartości
 społecznych, ~~szedł~~ ^{szedł} równocześnie dwiema drogami: ~~szlakiem~~
 dziedzictwem ducha i krwi. Z jednej strony tradycja zbiera
 i przekazuje z pokolenia w pokolenie wspólny, coraz bogatszy
 dorobek artystyczny jako materiał i stopień do coraz wyż-
 szej budowy. Z drugiej ^{jest} strony postęp ~~był~~ fizyologicznej natu-
 ry. Ta władza umysłu ludzkiego, która wszelkiej ^{suggestyi} ~~wzrostu~~ ar-
 tystycznej służy za narzędzie, wrażliwość estetyczna, rozwi-
 jać się musiała dziedzicznie, jak każda wogóle użyteczna
 zdolność umysłowa, według tych ~~zako-~~ samych niezłomnych, przy-
 rodniczych prawideł, którym cały świat organiczny zawdzięcza
 swój bezustanny postęp a człowiek dzisiejsze swoje dostojen-
 stwo.

Mamy tu przed sobą dokładną analogię ze zjawiskiem mo-
wy.. Wszak i ta rozwinęła się od świtu człowieczeństwa nie-
 tylko wzrostem tradycyjnej wartości t.j. języka ale przede-
 wszystkim anatomicznym rozwojem narządu głosowego i tych
 specjalnych ośrodków nerwowych, których ~~świata~~ ^{jedną z cech} zwierzęcy nie-
 zna a które dziś stanowią ~~nie~~ ^{wytawny} i monopol człowieka. ~~Właśnie~~

rowem współzawodnictwie ludów, tej na jaskrawej, na ber-
ze wszystkich
dział niemieszanej z form, walxi o byt, jednorodności, spójnia
wewnętrzna grona ludzkich jest głównym warunkiem rozwoju
nej, ich kixy alix i rozstrzyga tem razem o zwycięstwie ich
lub zagładzie, przeto, jak wszystkie czynniki wspaniałego e
te spójnia, jak religia, jak prawo, jak i państwowość, jak i
instytucje społeczne, stanowią jeden z argumentów
zbiorowego doboru, rozwijad sie miasta moze nuyteczności
wspaniał, moze zwycięstw i przetrwan, do których dopomogła. Roz
roz wół ten, jak kxxxxxxxk wzrost wszystkich innych wartości
podobnie
profesnych ~~swój~~ równocześnie dwiema drogami. ~~Wzrost~~
działalnym duchu i kwi. N. Jednej strony trudywa zbiera
i przekazuje z pokolenie w pokolenie wędliny, coraz bogatszy
dobroek artystyczny, jako materyst i stopien do coraz wy-
szej budowy. N. drugiej strony postep byl niezolozym, naty
ry. a widza umyłu ludzkiego, które wszelkie, ~~xxxxxxx~~ x-
tuzymnej stuy, na narzedzie, wielkiość estetyczna, rowi-
jad sie miasta dziedzianie, jak każda wogóle nuyteczna
zgodność umyslowa, wędng tych ~~xxxx~~ samych nielomnych, przy
technicznych prawideł, którym ony e jest organiczny zwiazek
swój, bezustanny postep a czlowiek dzialajace swoje dostojn
stwo.
namy tu przed soba dokladna analogie ze zjawiskiem mo-
wy. Wszak i ta rozwinela sie od swiła ewolucyjnego nie-
tylko wzrostem trudywnej, wzrostem i. i. języka sie przede
wszystkiem anatomicznym rozwojem narządu glosowego, i tych
specyalnych ośrodków nerwowych, których ewolucja wierzdy nie-
jedną z nich
ans a które gnie stanowi ~~xxxx~~ i monodol czlowieka. Wspani

~~ta samą drogą społecznego i gromadnego doboru wyrobić się~~
~~musiała właściwa człowiekowi ogólna wrażliwość estetyczna, n~~
~~nawiażując, jak każda ewolucya, rozwój swój do dawniejszych~~
~~związkowych uzdolnień, do wrażliwości nerwowych na rytm, ton~~
~~i barwę.~~

wdzięcznym zadaniem ^{o ile}
Niezmiernie ~~xxxxxxx~~ ~~xxxxxxx~~ ~~xxxxxxx~~ byłoby zbadać ^{czy}
~~xxxxxx~~ w historycznym już okresie czasu albo ^w odstępie mię-
dzy dzikimi a cywilizowanymi rasami daje się stwierdzić,
niezależnie od ^{faktycznej} ~~tradycyjnego~~ bogactwa czy ubóstwa mowy i sztuki,
czysto fizyologiczny postęp aparatu mownego z jednej ~~str~~
strony a ^{stroju} ~~xxxxxxx~~ estetycznego z drugiej. ~~xxxxxxx~~ Jak-
kolwiek niebrak bardzo wyraźnych w tym kierunku poszlak, to
jednak na krótką, stosunkowo erę historyczną przypada tak og-
romna przewaga dołobku tradycyjnego a tak ~~mały~~ względnie
nieduży postęp fizyologiczny, że historyk, widząc u proga
swojej ^{doby} ~~xxx~~ gotowego już ~~xxxx~~ człowieka, nie spozostęga i
nie uznaje przemian ^{dopełniających} ~~xxxxxxx~~ się ~~xxxxxxx~~
nieznacznie, bo zbyt powoli, w żywym, plastycznym ^{(tworzywie,} ~~xxxxxxx~~
Niestety, cały ^{prarcie} poprzedni materiał dowodowy, dotyczący niepo-
równanie dłuższych zamierzchłych okresów walki o człowie-
czeństwo, spoczywa jeszcze w archiwach „pod górnymi grzbiety”

Podkreślając
~~Też~~ ~~nie~~ ~~do~~ ~~nie~~
mał z pierwotnym
spoleczeństwem
ludzkim exyma

~~Właściwa~~ ^(samemu tylko)
~~xxxxxxx~~ tedy człowiekowi czynna i bierna skłonność
~~xxxxxxx~~
artystyczna) rozwijać się musiała z natury rzeczy w kierunku
wspólności, bogactwa i siły estetycznego stroju.

Wspólny strój jest warunkiem wszelkiego rezonansu. ~~Tk~~
Tak samo jak struna pozostaje martwą na wszelkie obce sobie

W tym celu, przed wypracowaniem i zrealizowaniem doboru wyrobów, należy przede wszystkim wyznaczyć cele i zadania, które będą miały służyć realizacji tych celów. W tym celu należy przede wszystkim wyznaczyć cele i zadania, które będą miały służyć realizacji tych celów.

Ważnym elementem jest również wyznaczenie czasu i miejsca realizacji tych celów. W tym celu należy przede wszystkim wyznaczyć czas i miejsce realizacji tych celów. W tym celu należy przede wszystkim wyznaczyć czas i miejsce realizacji tych celów.

Ważnym elementem jest również wyznaczenie czasu i miejsca realizacji tych celów. W tym celu należy przede wszystkim wyznaczyć czas i miejsce realizacji tych celów. W tym celu należy przede wszystkim wyznaczyć czas i miejsce realizacji tych celów.

dźwięki, aby tem czujniej wyłowić z każdego akordu czy szmeru swój własny ton, tak też i sztuka jako środek porozumienia między ludźmi ma za warunek istnienia wspólne predyspozycje estetyczne. Bez nich ogół patrzyłby na artystę jak na opętańca, tak jak i dziś człowiek niemuzyczny omija zdaleka najcudowniejszą sonatę a ludzie normalni a szczerzy ruszają ramionami na daltonizmy i inne dziwactwa, które zachwycają się ~~na wspaniałą powagę lub kryk~~ „na miarkę” snoby wszelakie i tchórze.

Naśladownictwo, wykształcenie, styl, nawet mody w sztuce ujednostajniają, przynajmniej czasowo, cennik wartości i słownik konwencyonalnych kojarzeń, przyczyniają się znamienicie do rozpowszechnienia wrażeń estetycznych. Najgłębszą wszakże i najtrwalszą podstawą rezonansu jest wspólność wrodzonej t.j. wyrobionej dziedzicznie w nieskończonym szeregu pokoleń predyspozycji nerwowej ~~ujawniająca się na zewnątrz~~ wspólnym kierunkiem upodobań. Piękno bowiem nie jest absolutem, ~~przek~~ przedwieczną, jakąś, platońską, ideą, unoszącą się w przestworzu, ale jedynie projekcją wewnętrznego naszego stroju na obszar zewnętrznego świata. Nasze własne podobieństwa, duchowe zbierają się w perspektywę w idealne jakieś zaświatowe ognisko, które świeci nam własnym światłem i jednoczy nas własną spójnością. Każda zamknięta w sobie szczepowo gromada ludzka wytworzyć mogła, obok innych odrębności rasowych, właściwy sobie kierunek upodobań artystycznych, których wartość ~~przedmiotowo~~ suggestywną jedynie siłą swoją zmierzyć się daje. Czyż mamy, poza upodobaniem własnym, istotną jaką miarę, o ile pachnąca pieśń słowika obiektywnie wyżej stoi od marcowej

...wielki, aby tam grał...
...w swój własny ton, tak też i sztuka...
...nie między innymi ma za warunek istnienia...
...pozycji estetycznych...
...jak na ogół, tak i dalsi...
...zablika...
...czyż nie są...
...zachwycają się...
...tędrze.

...wzrostu, wykształcenie, styl, nawet...
...jednostajnie, przywrócić...
...niekiedy...
...do...
...nie i...
...t.j. wywołanej...
...prędkości...
...kierunkiem...
...przedstawia...
...nie, ale...
...zwar...
...zbiega...
...nieko, które...
...na...
...ka...
...sobie...
...miłowo...
...Gdy...
...postrzegania...

Każda zamknięta w sobie szczepowo gromada ludzka wytworzyć mogła, obok innych odrębności rasowych, właściwy sobie kierunek upodobań artystycznych, których wartość mierzyła się wyłącznie suggestwną ich siłą. Czyż wogóle i dziś istnieje obiektywna jakaś, ogólno-estetyczna skala wartości? Są uszy i serwa, w których strój silniej trafia marcowa serenada wykonana na dachu kamienicznym, niż pachnąca pieśń słowika. Similis simili. A my sami, czyż mamy poza upodobaniem własnem istotny jaki ~~argument~~ dowód, o ile

Faint, illegible text, possibly bleed-through from the reverse side of the page.

Handwritten signature or name in cursive script.

ALBERT ALBRECHT

Small handwritten mark or signature.

EXTRA STRONG

~~serenady wykonanej na kamienicznym dachu? Obie w równej mi-~~
~~rze trafiają w strój ucha danego ~~xxx~~ i serea. Albo o ile~~
 nasz typ piękniejszym jest od kałmuckiego? To co nam w bos-
 kich rysach Apollina wydaje się objawieniem przedwiecznej
 jakiejś harmonii, jest w gruncie tylko głosem naszej rasy
 zgoła odmiennym od wrodzonych upodobań mongola lub murzyna. *)
 Tak samo muzyka plemion różnych obraca się, jak zgodnie stwier-
 dzają podróżnicy, nietylko w węższej, ale nieraz innej zgoła
 gamie niż nasza. ~~Wymiana~~ Jest wysoce prawdopodobnem, iż nawet
 takie zjawiska jak styl, jak n.p. skłonność Słowian, zwłasz-
 cza wschodnich, do tonacyi molowych, nietylko na tradycyjnej
 ale w znacznej mierze także na dziedzicznej opierać się mu-
 szą podstawie.

Być może, iż z czasem sztuka, jak i inne wartości spo-
 łeczne, wyrównywać się będzie, ujednostajniać na powierzchni
 kuli ziemskiej coraz żywszą ~~wymianę~~ wymianą krwi i myśli,
 prawem naśladownictwa i prawem zwycięzców. ^{wreszcie} Dotychczas jed-
 nak, a zwłaszcza w okresie przedhistorycznym, kt'ory ksz-
 tałtował fizycznie człowieka, wspólność sztuki służyła na
 równi z językiem, religią, obyczajem za ^{odrębności} odrębny węzeł spo-
 łeczny tym gromadom, które, zamknięte w sobie związkami krwi,
 stanowiły tem samem ~~chodowlę~~ chodowlę jednolitych a odrębnych ty-

*niemnatplimie
 [Pobrze to, jak jaci
 po cxi i i dxi jest,
 jedyną z potworych,
 ogólno-ludzkich
~~wymian~~ wymian]*

*) Błędem byłoby przypuszczenie, jakoby upodobanie własnego typu
 było wyłącznie czy przeważnie nabytą ^{w drodze przyzwyczajenia czy tradycje} tradycyjnę a nie wrodzoną,
 raczej właściwością. Obaczmy tylko, jak dokładnie dwuletni choćby
 malec, bez wszelkich galeryjnych studyów, umie odróżniać ładne cio-
 cie ^M od brzydkich... ^M

serenady wykonanej na kamieniowym dachu. Onie w równi, nie
nie trafiały w atóję noga danożo xxx i asera. Albo o life
nasz typ pięknijszym jest od karnokiego? To co nam w pos-
kich rysach Apollina wydaje się objawieniem przedwiecznej
takiej harmonii, jest w gruncie tylko głosem naszej rasy
zgoła odmiennym od wrodzonych upodobań mongola lub murywa.
Tak samo muzyka plemion różnych obraca się, jak zgoła stwi-
dają podobnie, nie tylko w węższej, ale nieraz innej zgoła
gamie niż nasza. ~~xxxxxx~~ Jest wysoce prawdopodobnem, iż nawet
takie sławiska jak aty, jak n. p. skomność słowian, zwiaz-
ane wachodnich, do fonezyi mowych nie tylko na przybylnej
ale w znacznej mierze także na dziedzinie opiera się mu-
zyka podobnie.

Być może, iż z czasem sztuka, jak i inne wartości spo-
żeczne, wydrzynawd się będzie, ujednostajniając na powiaty
kultu ziemskiej, coraz żywsze ~~xxxxxx~~ wymiana krwi i myśli,
prawem naukowictwa i prawem zwycięstw. Dotychczas jed-
nak, a zwłaszcza w okresie przedhistorycznym, który kas-
tował fizycznie człowieka, wzdolność sztuki służyła na
równi z językiem, religią, obyczajem za odrębny wężel spo-
żeczny tym gromadom, które, zamknięte w sobie wiejskim kwi-
stnowiły tam samem chodowię jednolitych z odrębnych ty-

Biżnem byłoby przypuszczenie, jakoby upodobanie wianego typu
było wyłącznie czy przeważnie nabytą przywyciężką, nie w wrodzoną
cechę, wzdolność. Obecny tylko, jak dotychczas dwuletni chodby
mlecz, bez wszelkich galeryjnych studiów małe odróżniać radne do
cie od przybytkich...

pów ludzkich.

~~XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX~~ W dalszym ciągu jasną jest rzeczą, iż w miarę coraz bogatszej treści życia duchowego, bogacić się też musiała, różniczkować i wysubtelniać wrażliwość estetyczna. Tak samo jak narodowy instrument murzynów, bęben, będący im podniętą i natchnieniem, człowieka białego chyba o szal przyprawić może, jak nierozumiemy już zgoła obrzędowej muzyki ^{zapośredkującej} dygocącej na jednej strunie, tak też wogóle estetyczny strój człowieka rozszerzać musiał stopniowo swą gamę, nawiązywać nowe struny, dzielić się na pół-tony, aby mógł służyć za narzędzie wyrazu i sugestyi, coraz bogatszym w treść, coraz subtelniejszym uczuciom i nastrojom duszy ludzkiej.

Co zaś najważniejsza: siła, pełnia i czułość rezonansu, jakiego zdolnym był ten duchowy instrument, dawały ~~raz~~ zarazem miarę społecznej jego doniosłości. Ludy zdolne do powszechnych a silnych wzruszeń estetycznych posiadały tem samem środek szybkiej zbiorowej orientacji i uczuciowego zestroju, który czyni z bezkształtnej masy żywe organizmy społeczne; skłonniejsze były do żywiołowych porywów, które ja ^Rcała historia uczy, dają, nawet mniejszościom liczebnym, niezwalczoną przewagę impetu; posłuszniejsze były górującej myśli duchowych swych przodowników : mędrców, wieszczów i wajdelotów, wogóle podatniejsze wszelkiej propagandzie ~~raz~~ uczuć, której najskuteczniejszym, jedynem ongiś narzędziem była sztuka.

Czyż wobec tego ktokolwiek znający choćby pobieżnie przyrodzone koleje świata, może oprzeć się przeświadczeniu,

ów Indskich.

W miarę coraz bogatszej treści życia duchowego, bogactwo się
też musi stać różniczkowe i wyznaczać wielkość estetyczną
na. Tak samo jak narodowy instrument muzyków, będący
im podnieść i natężeniem, człowieka białego chyba o szaf
przypisać może, jak nierozumiany, jak zgoła obrzędowej muzy
ki, dygoczącej na jednej stronie, tak też według estetyczny
strój człowieka rozszerzać musi i stopniowo swą samą, na-
wiązywać nowe strony, dzieł się na pół-tony, aby mógł się
kąd za narzędną wyrazu i angażacji, coraz bogatszym w treść
coraz ambitniejszym rozumem i nastrojem dawać Indskiej.
Co są najwęższe: aha, palnie i czułość rezonansu,
jakiego zdolnym był ten duchowy instrument dawny, tak zara-
zem miarę spoczął, jego dominację. Indy zdolne do pow-
anechnych a innych wyrazów estetycznych posiadają, tem za-
mem środek szybkiej zbirowej organizacji i respektowego za-
stroju, który czyni z bezkarności, mały żywe organizmy się
focane; skłonni są być do żywiołowych porządów, które ja-
oza historia nowy, dają nawet mniejszemu licznym nie-
zwłasne przeważnie imbit; podobnie są być gotowi do
myśli duchowych ewych przodków; metody, wieszczą i
wajdelotów, według podobnie są wszelkiej propagandzie ksz
nauki; której najskuteczniejszą, jednym ongiś narzędnem
była sztuka.

Gdyż wobec tego ktośkolwiek znalazł chęć podnieść
przynależne koleje świata, może oprzeć się przeciwstawieniu,

3/4

iż zdolność czy władza umysłu dająca tak ogromne przewagi
 tem samem potężnieć musiała i wrastać coraz głębiej w mło-
 dą duszę ludzką coraz silniejszą potrzebą artystycznego wy-
 razu z jednej a oddźwięku ^{estetycznego} ~~artystycznego~~ z drugiej strony.
 Z nowych form społecznego współbytu wyrósł, jak tyle innych,
 specjalnie ludzkich władz i instynktów, nowy społeczny zmysł,
popęd czy instynkt: ~~XXXXXXXXXX~~ artystyczny, stanowiący od-
 tą jeden z zasadniczych składników naszej duszy.

Zasadniczą cechą każdego ^{popędu} ~~instynktu~~ czy instynktu odróżnia-
 jącą go od wszelkiej rozumowanej czynności jest ślepotą je-
 go i żywiołowość. Wysłana z nieskończonej ilości ^{doświadczeń} ~~faktów~~ mąd-
 rość dziejowa rasy przechodzi w spuściźnie na ostatnie z ty-
 siącznych pokoleń jako niezłomne prawodawstwo rodu spisane
 na materyale plastycznym wprowadzie, ale dzięki wiecznemu od-
 radzaniu trwalszym od tablic kamiennych.

Jak każdy wielki prawodawca, tak i największy z nich
 nie tłumaczy się z motywów swoich i celów, ale żąda poprostu
 posłuszeństwa w imię nagrody i kary, które postawił na stra-
 ży swoich przykazań. Niepokój wewnętrzny, tęsknota, rozterka,
 ból psychiczny mają zmuszać opornych; zadowolenie, ^{błogość} ~~XXXXXXXXXX~~,
 radość, niekiedy wprost rozkosz ustanowiono posłusznym za na-
 grodę.

Otóż, twierdzą, iż towarzysząca ^{mu przejawowi} każdej ~~czynności~~ ^{mu} ~~artys-~~
~~tycznej~~ (twórczości zarówno jak percepcji), przyjemność ~~...~~
estetyczna jest taką wewnętrzną nagrodą za czynność społecz-
 nego znaczenia / ~~Jeży ona w samej funkcji porządkowanej.~~
 Podobnie jak użycie każdej innej władzy duchowej w kierunku
 właściwym jej przeznaczeniu sprawia nam mniej lub więcej

[do której odwieczny
 dobór społeczny
 dostosował istotę
 człowieka. Zadowolenie
 wynika ze zdolności,
 leży w samej funkcji
 porozumiewawczej.]

iz zdolność czy wiadaa imyain najas tak ogromne przewagi
tem samem potęgniejł maitata i wstatał goraz głębiej w mio-
dy branz ludzka goraz ainiata potrzeba artystycznego wy-
razu a jednej a oddawika artystycznego a drugiej strony. E
X nowych form społeczanego wapiłbyin wyrosł, jak tyle innych
specyjalnie Inzskich wiada i instyktów, nowy społeczany myś
poped czy instykt: ~~XXXXXXXXXX~~ artystyczny, stanowiący od-
rad jeden z najważniejszych eksperymentów naukowej brany.

poped
Kasalnica cenia każdego karku czy instyktu obróćnia-
jąco go od wszelkiej rozmownej, czynności jest ślepotą je-
doświadczoną
go i żywotność. Wnata z nieskończonoj ilości ~~XXXXXXXXXX~~ my-
roś bratajowa trazy przeobrazi w epickość na ostatnie a ty
sięgnętych pokolej jako niezłomne przewodztwo rohu epizane
na materjali piaztyemym wprowadzie, ale dzięki wiecnamu ob-
rzącaniu trwają od tablic kamiennych.

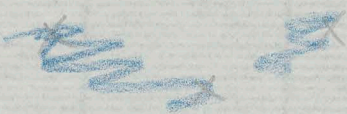
Jak każdy wielki przewodca, tak i najwiskazy z nich
nie tłumaczy się z motywów swoich i celów, ale każda poprosta
posiadałata w imię przodu i brzy, które postawił na str-
zy swoich przykazach. Niepokój wewnętrzny, tęsknota, rozterka,
i egość
dół psychiczny mają zmuszać opornych; zadowolenie, ~~XXXXXXXXXX~~
trudność, niekiedy wrót rozkosz ustanowiono posiarzym na na
grody.

Odświeżenie, iż towarzysząca każdemu człowiekowi trza
tychże twórczości zarówno jak perogowy, przyjemność t.a.
estetyczna jest taka wewnętrzna przegródą za zdolność społecz-
nego znieczenia, czy ona w samej finkowy porpaniawowej.
Łobonie jak używie każdej innej, władzy duchowej, w kierunku
wiskoczym tej przetransmisji sprawia nam aniej lub więcej

Świadomą przyjemność, jak w zaspakajaniu potrzeb naszego intelektu (np. ciekawości albo żądzy wrażeń) bije niewyczerpane źródło użycia, jak wymiana myśli za pomocą mowy jest nam potrzebą, a przeto i zadowoleniem, - podobnie artysta znajduje choćby bolesne użycie w wypowiedaniu stanów swej duszy a widz i słuchacz w przyswajaniu ich sobie.

Oto jest najgłębsza, najistotniejsza ^{podstawowa} ~~tajownicza~~ przyjemności estetycznej. x x x

Od wewnątrz patrząc, wzruszenia estetyczne wywołane rozmaitymi dziełami sztuki przedstawiają się jako zjawiska nieskończone złożone a różnorodne. Analiza ich stworzyła biblioteki całe. Jeden wszakże rys wydaje się być wspólnym im wszystkim: oto na dzień każdego z nich tkwi półświadome, najczęściej nieuświadomione wcale, zadowolenie społeczne.



Utarło się niemal jako dogmat uważać twórczość artystyczną za wyłączną dziedzinę, za królestwo jednostki, którą indywidualność, ----- żadnym prawom zbiorowym nie podlegała, jest tu sama sobie najwyższemu przykazaniem. Nie dziw, że nie ograniczona niczem w swobodzie twórczej, widząc powstające codzień nowe światy na obraz i podobieństwo własne, jednostka wybujała tu do zawrotnych wprost wyżyn samowiedzy, że przeciwstawić się mogła tu, jak nigdzie indziej, społeczeństwu swemu jako czynnik pierwotny, niemal boski, a przeciwstawić dumnie, zuchwałę niekiedy wyzywająco wprost i wrogo.

A wszakże sama istota tego prometejskiego zjawiska zdaje się świadczyć niezbitnie o ziemskim zgoła, choć niemniej wysokim jego posłannictwie. Po za społeczeństwem niema sztuki, niema twórców bez widzów i słuchaczy. Mimo całą nienawiść i pogardę do tego „profanum vulgus”,

Wielką przyjemność, jak w zapamiętaniu potrzeb naszego intelektu
(np. otkrycie albo ślady wrzeń) i je niewyobrażalne źródło wiedzy,
tak wymiana myśli za pomocą mowy jest nam potrzebna w życiu i rado-
wością - podobnie artysta znajdując odcień barwy w wy-
ważeniu stanów swej duszy i świata i stając w przystępnie ich sobie.
Oto jest najgłębsze, najistotniejsze i najcenniejsze przeżycie
estetyczne.

Ogólnie rzecz biorąc, wyrażenie estetyczne wywołane rozmaitymi
działaniami sztuki przedstawia się jako zjawiska nieskończone i róż-
norodne. Analizując stworzone przez artystę dzieło, możemy wskazać
na trzy wybitne jego cechy: wspaniałą i wszechstronną na pierwszy rzut
niech tylko podziwiamy, najczystszej niewiadomości w sobie, kadrowanie
spójne.

Uarto się niemal jako doświadczenie twórczości artystycznej
za wyjątkiem dzieł, na krótkość jednostki, które indywidualność
jednym prawem zbiorowym nie podlega, jest tu sama sobie najwyższym
przekazaniem. Nie daw, że nie ograniczone niczem w sposobie twór-
cze, widząc powstające godziwe nowe światy na obraz i podobieństwo
w same, jednostka wybitna tu do swobodnego wzrostu wyjątkowość,
że przedstawiać nie mogła tu, jak nigdzie indziej, spójność i swe-
m jako czynnik pierwotny, niemal boski, przedstawiać dumać, kochając
niekiedy wywołując wzrost i wrogo.

A wszakże sama istota tego prometyjnego zjawiska sądzi się
wciąż niezbite o siłach i siłach, choć niemniej, w sposób tego
postępnie. To za spójnością i siłami, niema twórców bez
widów i sił. Mimo całej niewiedzy i pogardy do tego „profanum
vulgum”.

.....„jener bunten Menge,

„Bei deren Anblick uns der Geist entflieht“

48

Jednak właściwym, choć, jak powiedziano, ^{niezawsze} świadomym ~~celem~~ ^{celem} twórczości artystycznej jest, dziś jak przed wiekami, od-
dźwięk społeczny, czy zerwie się on grzmotem oklasków, czy
zapadnie „ciszą ową”, której za całą nagrodę ^e piśni czeka
spragniona dusza Farysa, czy zejdzie uczuciem osobistym,
czy „w przyszłych czynów rycerskiej postaci”. Sercom ludz-
kim chciał spiewać ślepy Greczyn, nie falom Egejskiego morza.
Jeżeli zaś, jak twierdzi, „sobie spiewał, nie ludziom” nasz
Kochanowski a Konrad szaleństwem nazywa „dla nich głos i
język trudzi”^{c/}, to jednak nawet te słowa nie rozniosły się
przecie ~~XXXXX~~ szumem lipy czarnoleskiej ani echem murów
więziennych, ale pomimo wszystko - drukiem. Niema w białku
tak głębokiej skrytki, iżby załęgłe w niej wiersze nie doszły
ostatecznie swego adresu a już zgoła uchowały się przed po-
ufnem zwierzeniem przyjaźni. Nawet grób ^{dla nich} nie jest dostatecznie
szczelnym ^{schowkiem.} Oto np. Dante Gabriel Rossetti ^{ukrytym} pochowany w trumnie
ukochanej żony ^{zwój} ~~gwałt~~ pisanej ^{ych} do niej sonetów, po kilkunastu
latach nie bronił przyjacielom dobyć ^{ich} je znowu i ogłosić drukiem.

Podobnie we wszystkich innych dziedzinach. Nie zysk
sam, ani nawet żądza sławy, wynosi z pracowni obrazy, wystawia
rzeźby, urządza koncerty, puszcza w świat reprodukcyje, ale prze-
dewszystkiem żywiołowy, serca ludzkiemu wrodzony pęd do wypo-
wiadania siebie wobec innych ludzi, narzucania im własnych
uczuć i nastrojów. A jeśli zachodzi kiedy istotny jaki wyjątek,
toć przecie zdarzają się także i monologi, z czego wszakże
nikt nie wysnuje wątpliwości co do właściwego przeznaczenia
mowy ludzkiej.

X X X X X

„Bei deren Anblick uns der Geist entfliehet“

Jednak wiążemy, choć, jak powiedziałem, niezawasé wiazanym oesim

twórczości artystycznej jest, niż jak przed wiekami, ob-

dzwisk spofezay czy kerville sie on gromotem okładów, czy

zspadnie „ciężki omy“, Kłórej że cały narząd kłórej ciekaw

zpragniona dżasz Farvas, czy kęjdalsi kęjdalsi kęjdalsi

czy „w przynajmniej czynów rytmicznej postaci“. Serwom Inna-

kim obelaj spiewaj dżasz Greczyn, nie talem hęjdalsiego morza.

Jeżeli zaś, jak twierdzi, „sobie spiewaj, nie Indiom“ nasz

Kochanowski w korrad zaszczepianiem nazwy „dla nich stós i

język Indus“, to jednak nawet te słowa nie rozniósł się

przebie kęmm: szumem lipy czarńofeskiej ani echem murów

wielotennych, nie pomimo wazystko - drókn. Niema w drókn

tak gępkowej skrytki, żeby kęgdzie w niej wierzé nie doszły

ostatecznie swego zdrzeń a już kęgdzie uchwyciły się przed po-

utnem wzieraniem przytępn. Nawet grób nie jest dostatecznie

zaczepny. Oto np. Dante Gargel Rosetti podpowiesz w trumnie

złocianej kęmy kęgdzie pisané, do niej sonetów, po kęmm

latach nie bronił przytępnom dobyć je znów i ożośle drókn.

Podobnie we wazystkich innych dziedzinach. Nie ryk

am, ani nawet kęgdzie zjawy, wyszai & przegoni obrzyd, wstawi

zszęby, kęgdzie koncert, puszcz w świat reprodukcy, ale prze-

deuszajtem kęmm omy, serw Indiom wrodzony pę do wygo-

widanie siebie wobec innych Indus, narzeczania im wiazanych

ność i nastrojów. A jeżeli zszobal kęmm istoty jak wyjątek,

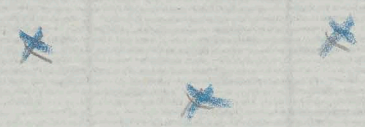
toć przebie zszobal, a nie także i monolog, z szego waznie

nikt nie wyznaje wazpłiwosci co do wazpłiwosci przeszedzenia

nowy Induskiej.

Ważny psychopata wieśniaki, Freud, również wyznaczył jak i
wzrostowy czas w swym twierdzeniu, stawia nowe, psychopaty
teoretycznie. Wychodząc z faktu, że na dnie każdej histerycz-
ności nerwy nie są wcale niebezpieczne, jakież, choć nie-
dome najeźdźcą ~~chirurgii~~ pragnieniem się może wywołanie
tej tajemnicy posiadać wreszcie moce lekarskie, uważa Freud, iż jest
typ choroby choroby, neurotyczny, posiadający wszelkie znaki
konkretnego leczenia się - właśnie za pomocą swej twórczości.
Teoria Freuda, traktująca w dawne porównanie duszy twór-
czą z chorobą, koncepty prymitywne, posiada istotnie wieloma
słabościami; tyle tylko, że to, w swym psychopata z nauką
choroby, nie jest ^{jakimś} najgłębszym, ale jedynie: silniej w ar-
tykułach typie niż w innych znanach ogólnie - jednakże
Cech choroby jest wyjątkowość. Te same objawy, jeśli powtarzane,
nie choroby się już nie, ale charakterystyczne. Już choroby
tylko tekst ogólnego rozumienia, który jest niezłym z czasem i
objawiającym się talentem, oraz z tym wyjątkowego czynnik
wzrostu, nie są wcale normalny, organizmny, ekwidant spo-
sobem.
Zgany się nie ma i czyta o twórczym cierpieniu artystów.
Porównano je do „boleści matki w chwili porodu”. Są one jed-
nak, że istotnie przyczyna tej choroby leży nie w samym akcie twór-
czym, która jest raczej chorobą, niż, ale przede wszystkim
trudności wywołania się, do którego przebiega żywiołowo
cała jego istota. Artystyczne natury, posiadające zdolności ar-
tyzyczne wywołania się, mogą w sobie mieć również cierpienie wewnętr-
ne, trzęsące. Jest to także same funkcyjne cierpienie psychicz-
ne, jak nie można rozdzielić się odzwyczajnie w samych a

może żywiej wśród ludzi (kara „silentium”) albo jak dla żywego umysłu niemożność zajęcia intelektualnego, nuda, dochodząca np. u więźniów niekiedy wprost do obłądu.



Określono sztukę jako odbicie przyrody w ludzkim umyśle. Istotnie świadomość takiego ludzkiego zwierciadła jest niezbędnym składnikiem estetycznego użycia u widzów i słuchaczy. Nie nazwiemy estetyczną silnej choćby, uczuciowej emocji wywołanej wonią kwiatu albo ekstazą hasziszowych odurzeń. Ale ta sama róża, ten sam trywialny opar dymu czy wina wywołany wtórnie słowem poety, działa tem właśnie, że w ludzkim odbiciu, jako motyw estetyczny.

Widok lwa gotowego do skoku budzi przestach, kosz dojrzalych owoców pożądanie. Jeśli ten sam lew, te same owoce, przedstawione na płótnie, zdokąd podsuną nam podobne a żywe wzruszenia, tedy niezależnie od emocji samej, przyjemnej czy przykrej, tedy ^{widza} w duszy ~~niekiedy~~ budzi się wyraźne zadowolenie, nie treścią sugestyi wywołane, ale samymże faktem tejże, nie w kierunku przedmiotu idące, ale autora.

Obraz człowieka czy krajobrazu, odbity w lustrze, choć absolutnie wierny, nie podsuwa nam żadnych estetycznych sądów. Ale już na fotografię, jako ludzkie po części dzieło, patrzymy z pewną domieszką ^{ludzkich} ~~estetycznych~~, estetycznych uczuć, nie mówiąc już o portrecie, szkicu, karykaturze, które, jeśli dobre, tj. sugestywnie silne, napełniają nas radością, poprostu z bogactwa środków ludzkich, ze ścisłości ludzkiego zespołu.]

może być, wód (kara, "alientium") albo jak dla żywego
wzrostu niezmierzony jest intelektualnego, nuda, dochodząca
np. u wianów niekiedy wzrost do obfity.

Oxmediono satyra jako oddziały przyrody w Indakim umyśle.
Tatolnie świadomości takiego Indakiego zwierciadła jest nie-
zadany aktywnością estetyczną, nuda i wianów.
Nie należy estetyczną siłą, choćby, rozważań, emocyj wywołanej
wonię kwiatów albo ekstatyca bezkarnych odwrócić. Ale to sam ród, ten
sam trwałymi opar dymu czy wina wywołany wianów słowny poety,
działa ten wianów, że w Indakim oddziały, jako motyw estetyczny.

Widok jaw gotowego do skonu byłby przesłucha, kosa dojrze-
łych owoców pozbawione. Jeśli ten sam jest, to same owoce, przesłucha-
wione na piórze, choćby podany nam podobne w żywe warzenia,
tedy nieśmiałość od emocyj aniel, przyjemnej czy przykrej, tedy
w gęsty kłęk byłby się wyraźne zadowolenie, nie trójce, są-
gesty wywołane, ale samymi tymi, nie w kierunku przed-
miot idące, ale antora.

Orzez całowiska czy krójbrana, oddity w Indakim, choć
zabójstwa wiary, nie podawa nam żadnych estetycznych sądów. Ale
tuż na toż, jako Indakim do oszłoi daleko, patrzymy z pewną
domieszką, estetycznych oszłoi, nie mówiąc, tuż o por-
trzebie, akcją, karykaturze, które, jeśli dobre, tj. angażująnie etno,
napędzają nas radością poprostu z bogactwa środków Indakich, że
ścisłości Indakiego kępnia.

Obraz człowieka czy krajobrazu, odbity w lustrze, choć absolutnie wierny, pozostawia nas obojętnymi. Ale już na fotografię, jako na ludzkie po części dzieło, patrzymy z pewnym ludzkim zaciekawieniem, nie mówiąc już o portrecie, szkicu, karykaturze, które, jeśli dobre tj. suggestywnie silne, budzą w duszy widza żywe zadowolenie nie w kierunku przedmiotu idące, ale autora, nie treścią suggestywnymi wywołane, ale samym faktem tejże.

Widok lwa gotowego do skoku budzi przestach, kożz dojrzalych owoców pożądanie. Jeśli ten sam lew, te same owoce, przedstawione na płótnie, zdołają, podsunąć nam podobne a żywe wzruszenie, tedy niezależnie od emocji samej, przyjemnej czy przykrej, uczuwamy wyraźną ^{przyjemność} zadowolenie nie z treścią suggestywną z samego faktu suggestywności, radość z bogactwa porozumiewawczych środków ludzkich, ze ścisłości ludzkiego zespołu.

Jak wiadomo, wielka część zadowoleń dostarczanych nam przez sztukę polega na artystycznej złudzie. „Die Kunst täuscht und diese Täuschung gefällt”. Analizując wszakże dalej, musimy przyjść do wreszcie do wniosku, że ~~to~~ ^{nasze} upodobanie w złudzeniu ^{ma} za najgłębszy psychologiczny podkład - ^{pewne} uczucia społeczne. ~~ona~~ ^{związane}

Chwila uświadomienia złudy, której się podlegało, a zatem błędu własnego, daje silne psychiczne wstrząśnienie i to emocję z natury swej przekręca już choćby tylko wskutek niebezpieczeństwa, jakie stwarza a przynajmniej stworzyć może każdy błąd poznania. Jeżeli jednak równocześnie przychodzi świadomość, iż sprawcą złudzenia był drugi człowiek, który zręczności swej użył w przyjaznych zamiarach, w celu zabawy a więc przyjemności wspólnej, wtedy dalsze to poznanie - prawem reakcji - tem pewniejszej ~~przyjemności~~ przyjemności staje się źródłem. Jestto przyjemność blisko pokrewna tej, którą sprawia widocznie ludziom zarówno jak zwierzętom zabawa, igry, przyjazne markowanie wrogich nibyto zamiarów; kontrast bowiem tem silniej wydatnia istotną żywołiwłość uczuć. Mowa zaznacza wyraźnie geneptyczne to pokrewieństwo ~~zabawy~~ ^{pojęcia} zabawy z jednej strony a udawania, gry z drugiej obejmując je wspólnymi ~~określeniami~~ lub pokrewnymi określeniami jak: „grać” i „igrać”, „spielen”, „play”, „jouer”. Nadto bliskość słów takich jak: „jouer”, „jouir”, „joie” ^{jak} esencyonalnym pierwiastkiem udawania i złudy była przyjemność. Występuje ona potem już niezależnie od tego, czy złudzenie ~~było~~ było istotnem czy tylko zamarkowaniem konwencyonalnie. Zadowolenie ze zręczności i przyjaznych uczuć drugiego człowieka dało społeczny początek przyjemności artystycznej złudzenia. Od radosnego okrzyku, który witał pierwszy udatny wizerunek mamuta na scianie jaskini, do owej słynnej malowyny zasłony Zeuxisa aż po Matejkowskie adamszki i altembasy, od Tespisa aż po Coquelina i Solskiego, przyjemność psychologiczna doskonałej złudy nie z dzieła samego płynie, ale z czysto ludzkich uczuć podziwu i sympatii dla

{dowodzi

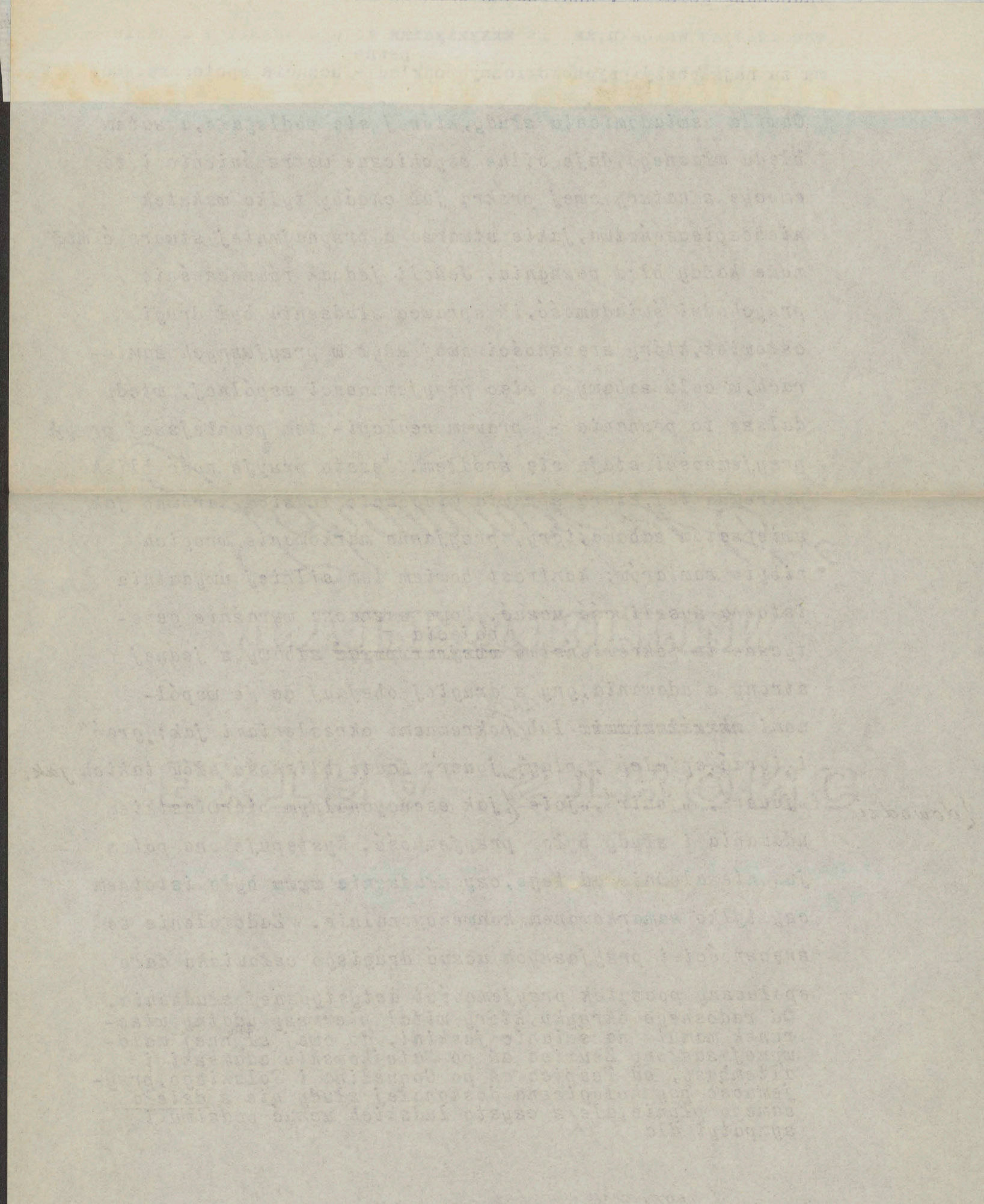
{równocześnie

Opis obywatela czy król... w Instytucie, choć absolutnie wierny, pozostał nam obojętnym. Ale jak na fotografii, jako na Indzie po całej dacie, patrzyły z pełnym Indem zadowolonym, nie mówiąc już o portrecie, szkicu, karykaturze, której dobro...

Widok Iwa gotowego do skoku przed przetrząsaniem, kosa gotowa- tych owoców pozbawienie. Jeśli ten sam Iwa, to same owoce, przedawio- ne na północy, widać podobne nam podobne w żywe warzenie, tedy niezależnie od energii samej, przyjemnej czy przykrej, niezwywy wy- także zadowolenie nie z treści angażują z samego faktu angażują...

Jak wiadomo, wielka część zadowolonych dostarczających nam przez...

"Die Kunst täuscht und täuscht"



43

prawy (ja

człowieka, który umiał tak podpatrzyć i tak odtworzyć. "

„Techne”, „ars” znaczy pierwotnie tyle, co umiejętność.

„Kunst” pochodzi od „können”. „Sztuką” nazywa się każda rzecz ^{„estetyczna”}
niełatwa. Duma i przyjemność z widoku pokonywanych przez czło-
wieka, choćby własnowolnych, trudności, podstawa psychologiczna
wszelakiego popisu, ta sama, która była od wieków organizatorką
społeczną igrzysk wielkich, ⁵⁴turniejów i zawodów, nie da się natu-
ralnie żadną miarą zaliczyć w poczet przyjemności estetycznych,
ale jest niemniej bliską ich krewną - przez człowieka.

мтєкє•

гофлєсумлєр'хуж егє [лєєт итєшнтє] рутакє тєр клємнє - влєкє охрє-
втє кєххихицє'хєрєб шлєтє хихухєх зєттєсэлє ж вєснєт влєк'лємнєрєт єє-
лєрлєлєлєлє
лє оє мтєкєм вєдєлємє мтєкєтєр тєлєлєк'лємнє'лєм т хлємєдєм'итє фє
влєк'лємнєрєт з вєкєлємлєлєр влєкє охрємтєкє глєчнєрєт'тє крєлє рлє-
кнєлєлє'сєл єклєрєлє слєкємлє' лє'єрєлєлєлєлєлє вєдєлємє вєрлєлєлєлє

...nie jest najmniej bliska ich krewni - przez człowieka.
...realnie sączą nierzalność w proces przyjmowania estetycznych,
...społeczny i tryzjak wielkich, turniejów i zawodów, nie da się natu-
...wazelskiego popisu, ta sama, która była od wieków organizatorką
...wielką, choćby w sanowolnych, trudności, podstawa psychologiczna
...niebawem. Dwa i przyjemność z widoku po-onywanych przez czo-
...„Kunst” podobnie od „Können”. „Schnell” nazwa się każda rzecz
...„Technik”, „Gara” znaczy pierwotnie tyle, co umiejętność.
...człowieka, który miał tak podpatrzyć i tak odzwierciedlić.

~~...nie jest najmniej bliska ich krewni - przez człowieka.
...realnie sączą nierzalność w proces przyjmowania estetycznych,
...społeczny i tryzjak wielkich, turniejów i zawodów, nie da się natu-
...wazelskiego popisu, ta sama, która była od wieków organizatorką
...wielką, choćby w sanowolnych, trudności, podstawa psychologiczna
...niebawem. Dwa i przyjemność z widoku po-onywanych przez czo-
...„Kunst” podobnie od „Können”. „Schnell” nazwa się każda rzecz
...„Technik”, „Gara” znaczy pierwotnie tyle, co umiejętność.
...człowieka, który miał tak podpatrzyć i tak odzwierciedlić.~~

Na zakończenie jeszcze jedno:

Jeżeli w poprzednich ustępach nie rozróżniałem może dość ściśle określić: „artystyczny” i „estetyczny”, to działo się to poniekąd z umysłu, jako wyraz przekonania, iż między oboma temi pojęciami niema w gruncie tak zasadniczej różnicy, jak ~~nie~~ ogólnie się przyjmuje.

Według normy tej estetycznymi nazywa się zjawiska zdolne budzić u człowieka pewnego ^{specyficznego} ~~ogólnego~~ wzniesienie, zdolne przeto służyć sztuce za narzędzie, ale niezależne zgoła od tego, czy istotnie jako takie użyte zostały. Ta niezależność od człowieka nasuwa w dalszem rozwinięciu abstrakcyę przedmiotowego ideału Piękna posiadającego moc sprężalną ^{(pod działaniem} ~~pod działaniem~~ ^{której dusza ludzka urosła w kierunku estetycznej wrażliwości} ~~której dusza ludzka urosła w kierunku estetycznej wrażliwości~~ ^{dalej, z konieczności wewnętrznej, ku niedoścignionemu ideałowi.} ~~dalej, z konieczności wewnętrznej, ku niedoścignionemu ideałowi.~~

Za poglądem podobnym zdaje się przemawiać fakt, iż w duszy ludzkiej, nawet w dziecinnej i barbarzyńskiej, istnieją pewne wrodzone orientacye estetyczne; następnie fakt, iż ~~doznajemy~~ ^{codziennie, n.p.} ~~codziennie, n.p.~~ ^{codziennie, n.p.} wobec pięknego krajobrazu, pięknych kształtów, a zatem bez wszelkiego udziału ^{(doznajemy} ~~doznajemy~~ ^{artyzmu,} ~~artyzmu,~~ ^{artyzmu,} wrażeń niewątpliwie estetycznych t.j. takich, które, odtworzone przez sztukę, wywołałyby niechybnie artystyczne wzniesienie

Inaczej ^{estetycznych} ~~zgoła~~ ^{estetycznych} wyda nam się rzecz, jeżeli, pozostawiając metafizykom zagadnienie ^{ostatecznych} ~~ostatecznych~~ ^{ostatecznych} obejmieny zjawiska sztuki, jak inne objawy społecznego życia, z ewolucyjnej perspektywy..

← Stosunek przyczyny i skutku ustalający niewątpliwą wza-

[zwracania
ku sobie
tworzących dzieł
ludzkich, jak
idealny biegun
magnetyczny
koniec igrzysk
ku sobie zwrac.

[ideałów jako bytu,

za zakończenie leżące jedno:

Jeżeli w poprzednich etapach nie rozdziałem może być
całkowicie określony: artystyczny i estetyczny, to dalej się to
poniekąd zmyśla. Jako wyraz przekonania, iż między oboma temi
pojęciami nie ma w gruncie tak zasadniczej różnicy, jak się
ogólnie się przyjmuje.

Według normy tej estetycznymi nazwa się zjawiska
zobnie budzić i oświadczyć pewnego rodzaju wrażenie, zdoła
przekołać się do nas, ale niekiedy, ale niekiedy zgoła od te-
go, czy faktycznie jako takie zostały. To niekiedy od
oświadczenia nazwa w dalszym rozwoju artystycznej przedmioto-
wego idealizacji i tymczasem może sprzyjać, pod działaniem
którejś z nich. Inne kroki w kierunku estetycznej właściwości
działają z konieczności wewnętrznej, ku niedoścignionemu idea-
lowi.

"a pozostaje podobnym zdaje się przemawiać fakt, iż w dalszym
Indkcie, nawet w dalszym i dalszym, istnieją pewne
wrodzone orientacje estetyczne, następne fakt, iż dążą one
godzić, n.p. wobec piękno, pięknych kształtów,
a zatem bez wszelkiego rodzaju artymu, wręcz niewątpliwie
estetycznych t.j. takich, które, odwołane przez sztukę, wywo-
dząby niechcący artystyczne wrażenie

Też tak, jeżeli nam się rzecz, jeżeli, pozostawiając
metafizycznym zagadnieniom ostateczne, obejmują zjawiska sztuki,
tak inne objawy społecznego życia, z ewolucyjnej perspektywy.
Stwierdzamy i skutki naturalnej niewątpliwie was-

obu grup ^{owyd}
jemną zależność) zjawisk, odwróci się wówczas całkowicie. Przed-
wieczny, platoński ideał przedstawi ~~się~~ ^{się} wtedy jako projekcja
naszej własnej duszy na obszar zwnętrznego świata. Nasze własne
równoległości duchowe, które, zbiegając się w perspektywie w ide-
alne zaświatowe ognisko, wydawały się nam wysłannikami oddalone-
go absolutu, zdradzą nam naraz ziemskie swoje pochodzenie. →

Jeżeli ^{jaka} tedy spytamy się, ~~skąd~~ ^{jaka} siła ustaliła kie-
runek tych wewnętrznych naszych promieni wskazujących ~~na~~ ^{na} ide-
ałow ^(dźwięku) ~~właśc~~ jego miejsce, odpowiem wręcz : Sztuka! ^{na}

Jeżeli, jak starałem się poprzednio wykazać, wrażliwość este-
tyczna ~~u~~ człowieka wyrobiła się mocą użyteczności własnej, jako
ów pomost społeczny między człowiekiem a człowiekiem, jako współ-
warunkiem i sprężyną ~~ich~~ ^{ich} rozwoju, - tedy jedynym ~~skąd~~ ^{skąd}
jej rozwoju, mogła być tylko czynność artystyczna. Gra była jedy-
nym probierzem życiowym tego stroju, który musiał potężnieć i bo-
gacić się mocą ^{praktycznej} ~~społecznej~~ potrzeby coraz szerszych, pełniejszych
akordów. Jedynie sztuka na mocy społecznej swej roli porozumiewaw-
czej wyrabiać mogła dla swoich celów wrażliwość estetyczną. Wraż-
liwość taka na uroki przyrody, na piękno z pierwszej ręki, nie mia-
ła ^{zaś} ~~żadnej~~ racyi rozwoju. Jeżeli ~~dziś~~ ^{dziś} przyroda budzi w nas ~~szcze-~~
re, głębokie (estetyczne wzruszenia), to dzieje się to dopiero okręż-
ną drogą sztuki, na której ~~czuły~~ ^{czuły} strój działa dziś także i natura.

Dzieci, ludzie prości lub pierwotni są na ogół znacznie tępsi
od nas na ^{przyrodę} ~~piękno~~, które ich otacza, nie jakoby byli zbytnio z niem
spoufaleri, ale ponieważ sztuka nie zdążyła im jeszcze pokazać
przyrody. Jeżeli ~~nie~~ ^{nie} jednak chcą oni dać wyraz estetycznemu swe-
mu uznaniu dla niej, szukają orientacyi w sztuce. „Chłopiec jak

na firmamencie

poprostu jej
hodowla spo-
leczna

istotnie

myrobiony
materiały
niekimi

przyrodniczo

Jeżeli uczyniła to nie tylko moc tradycyi artystycznej, ~~jak~~
jak ogólnie niemal przyjęto, ale jako jedna z tych
odwiecznych sił plastycznych, które ~~kształtowały~~ ^{kształtowały}
~~kształtowały~~ ^{kształtowały} typ człowieka.

temu zależność zjawisk, obróci się w dół, a nie w górę. Przechodząc
wiedzy, gładkość idealnej powierzchni, którą widać, jako projekcję
naszej wiedzy, drąży na obszar zewnętrznej świadomości. Nasze wiązanie
równoległości dróg, które, zdaje się, w perspektywie widać
są zjawiska, wydają się nam wybitnymi oddziało-
go absolutnie, odróżniając nas od reszty świata, jego podobieństwo.
Jeżeli tedy pytamy się, jakichkolwiek jest, a nie natomiast kie-
runek tych wewnętrznych naszych pragnień, jakichkolwiek jest, a nie
słowi wiążąc, jego miejsce, odpowiem wręcz: Sztuka!
Jeżeli, jak starożytni się podobnie wyrażali, w sztuce
tych i estetyki, wyobraża się, że może być użyteczność, a nie, jako
ów pomysł, podobny, między estetyką i estetyką, jako wapi-
wzrostem i sprężyną, jakichkolwiek jest, a nie natomiast kie-
ny strój, rozumian, - tedy, jedynym, jakichkolwiek jest, a nie natomiast kie-
tej rozwoju, może być tylko czynność artystyczna. Ona była tedy-
nym problemem, zjawisk, tego strój, który ma być, podobnie i po-
gaid, się, może, potrzebny, coraz, bardziej, potrzebny.
skorów. Jedynie sztuka, na mocy, podobnie, a nie, podobnie, w-
cały, wyrażać, może, dla, swoich, celów, w sztuce, estetycznej. Przechodząc
zawód, taka, na, progi, przyrody, nie, piękno, a, pierwej, ręki, nie, mia-
ła, żadnej, rzeczy, rozwoju. Jeżeli, jakiś, przyroda, budzi, w nas, szcze-
re, głębokie, estetyczne, wrażenia, to, dzieje, się, to, dopiero, okre-
na, drogę, sztuki, na, której, cały, strój, dzieła, także, i natura.
Sztuki, ludzkie, proci, lub, pierwotni, są, na, ogół, znacznie, lepiej
od, nas, na, piękno, które, ich, otacza, nie, jakoby, byli, zwinni, z, niem-
spontani, nie, ponieważ, sztuka, nie, zdążyła, im, jeszcze, pokazać
przyrody. Jeżeli, więc, jednak, choć, oni, dają, wyraz, estetycznym, swe-
mu, wrażeń, dla, niej, sztuki, orientacji, w, sztuce. „Chłopiec, jak

malowanie" , „jak święty z obrazka" , „jak anioł z ołtarza",
 „ślicznie jak na teatrze". A ludzie kultury, wiekami ślepi na
 przyrodę, czyż nie przez Ruysdaela dopiero, Corota i Böcklina
 nauczyli się patrzeć na przyrodę i mierzyć jej ~~nie~~ piękno
 skalą artystycznych reminiscencyi? Czem innym jak ^{nie} ~~reminiscency~~
 sceną działa, uderza wprost, „typ rafałowski, „grotgerowski",
 „typ Burne Jonesa i in.?" Czem imponuje „profil grecki", albo
 „rzymska czaszka? Co znaczą „rysy jak rzeźbione", „główka jak
 z kamei"? Co ^{innego} wyraża „malowniczy krajobraz" , lub „dramatycz-
 na sytuacja" , jak to, co zmieściłoby się żywcem w prostokąt
 obrazu czy sceny?

Niema tedy ścisłej granicy między dziedziną estetycz-
 nych a artystycznych zjawisk a przynajmniej nie biegnie ona
 tą miedzą, którą ją wytyczono. Nie sztuka bowiem zrodziła się
z piękna, ale przeciwnie: - piękno ze sztuki.

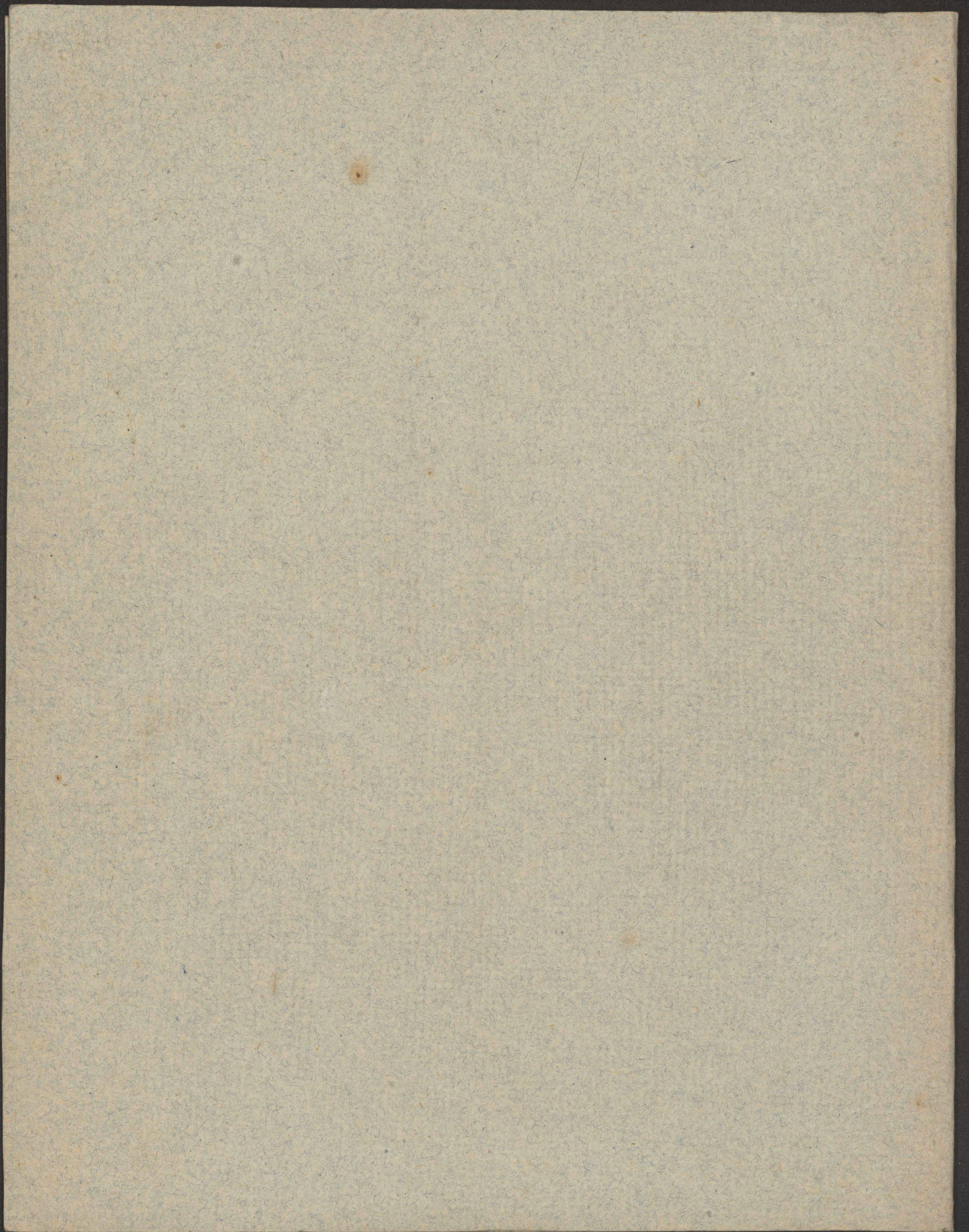
 JAN ZYCHAWSKI

X „korktałki
 klasyczne"

malowanie" . „Jak święty z obrządku" . „Jak anioł z ofiarą" .
 „Ślicznie jak na teatrze" . A Indzie Kultura, Wielami Śledzi na
 przyrodę, czyż nie przez Ryszarda Gopiera, Goros i Böcklina
 nancyli się patrzeć na przyrodę i mierzyc jej kształt piękno
 jakie w rzeczywistości reminiscency? Gzem innym jak reminiscen-
 sceny daisia, rdzars wprost, typ rabselowski, Grot Gerowski,
 typ Burne Jonesa i in.? Gzem imponuje „profil grecki", albo
 rymaska ozarska? Co znasz „rysy jak rzeźbione", „głowa jak
 z kamia"? Co wyrzisz „malowniczy krajobraz", lub „dramatycz-
 ne sylwetki" . Jak to, co miało być się żywym w prostokąt
 obramowy sceny?
 Niema tedy ścisłej granicy między dalszym estetycz-
 nym a artystycznym zjawiskiem a przynajmniej nie dziełem one-
 go rodzaju, które je wywołano. Nie sztuką bowiem zrodziła się
 a piękna, ale przeciwnie: - piękno ze sztuki.

 JAN ZYCHAWSKI

11



1870
1871
1872
1873
1874
1875
1876
1877
1878
1879
1880

1881
1882
1883
1884
1885
1886
1887
1888
1889
1890
1891
1892
1893
1894
1895
1896
1897
1898
1899
1900

1901
1902
1903
1904
1905
1906
1907
1908
1909
1910
1911
1912
1913
1914
1915
1916
1917
1918
1919
1920

1921
1922
1923
1924
1925
1926
1927
1928
1929
1930
1931
1932
1933
1934
1935
1936
1937
1938
1939
1940

1941
1942
1943
1944
1945
1946
1947
1948
1949
1950
1951
1952
1953
1954
1955
1956
1957
1958
1959
1960